Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 25 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 45 (1092)

Młodzieńcza „wszechpolska" demagogja.

W prasie narodowej ukazała się odezwa Rady Naczelnej Młodzieży „Wszechpolskiej", która zebrana w Warszawie w dn. 19 lutego r. b. uchwaliła wydać „manifest" do społeczeństwa polskiego. Z odezwy tej dowiadujemy się niezwykle ciekawych rzeczy, dotyczących młodzieży akademickiej i „grozy" sytuacji w jakiej się znalazło obecnie całe społeczeństwo polskie.

Co do pierwszego, to okazuje się, że „ideologja Młodzieży Wszechpolskiej jest panującą we wszystkich decydujących przejawach życia akademickiego Polski, co wykazały wszystkie ostatnie zjazdy ogólno-akademickie".

Twierdzenie to tak dalece odbiega od istotnego stanu rzeczy, że tylko kompromituje t. zw. „Młodzież Wszechpolską", gdyż 1-o „ostatnie zjazdy ogólno-akademickie" — nigdy nie były ogólno-akademickiemi; reprezentowana na tych zjazdach było a jedynie i wyłącznie tylko młodzież właśnie wszechpolska i t. zw. „Odrodzenie". Jeśli chodzi o ostatni zjazd jaki się odbył w Poznaniu, to wszelkie inne ugrupowania młodzieży z tego Zjazdu wystąpiły, odbierając tem samem pozostałym członkom prawo reprezentowania ogółu społeczeństwa akademickiego.

Fakt ten jednak nie odebrał tupetu i bezczelności młodzieży „wszechpolskiej" do wykrzykiwania na każdym wiecu, zebraniu, zjeździe i t. d. że oni właśnie są jedynymi reprezentantami młodzieży akademickiej i że ich „ideologja" jest panującą we wszystkich środowiskach uniwersyteckich.

Tłumaczy się to tem tylko, że metody „udawadniania" swoich tez u „wszechpolaków", polegają wyłącznie na demagogji i bezczelności jaka cechuje zarówno odłam „starszego społeczeństwa" jak i ich młodych zwolenników. Cóż — jabłko od jabłoni daleko nie pada!

Dalej stwierdzić należy, że „ideologja" młodzieży „wszechpolskiej" nigdy nie „panowała" w żadnem środowisku akademickiem, a tembardziej wileńskiem. Istotnie na wiecach akademickich niejednokrotnie większość głosów otrzymywały wnioski młodych „narodowców", ale tylko dzięki temu, że demagogją i fałszem opanowywano tłum nieorjentujący się w tej lub innej sytuacji. Istotnie w wystąpieniach młodzieży „wszechpolskiej" panowała demagogja, nic nie mająca wspólnego z tem co się rozumie pod mianem *idei.*

Fakt, że we wszystkich środowiskach akademickich w ostatnich czasach nastąpiła konsolidacja ogromnego odłamu polskiej młodzieży demokratycznej, że, prócz tego, we wszystkich środowiskach istnieje cały szereg zrzeszeń młodzieży mocarstwowej, radykalnej, ludowej, socjalistycznej i t. d.—nic nie obchodzi młodzież „wszechpolską", która jedynie siebie uważa za „istinno" „narodową" i „katolicką" uprawnioną do reprezentowania ogółu młodzieży akademickiej.

W swojej odezwie młodzież wszechpolska stwierdza kategorycznie, zapewniając o tem swe „starsze społeczeństwo", że „ogromna większość młodzieży polskiej stoi niezachwianie na stanowisku katolickiem i narodowem; jest gotowa ponieść wszelkie ofiary, aby gospodarzem w państwie polskiem był tylko naród polski i aby utrzymana była dotychczasowa rola Kościoła Katolickiego".

Zapewnienie o powyższem brzmieniu złożyć może napewno każdy Polak-akademik. Każdy wszak w Polsce się znajduje, o Jej dobro dba i dla Niej niejedno poświęcił i poświęcić dziś jest gotów.

Każdy Polak, jeśli nie wyznaje innej religji, jest katolikiem, a ponieważ takich jest, naturalnie, „większość",—czci i uznaje jedynie religję katolicką. O cóż więc chodzi „młodzieży wszechpolskiej"?

Na to pytanie, znając stare praktyki tej młodzieży, odpowiedzieć nietrudno. Chodzi o całkowite zmonopolizowanie pojęć „Polak i katolik", chodzi o poddanie całej młodzieży wpływom Obozu Wielkiej Polski.

A więc logicznie, kto nie jest w szeregach „młodzieży wszechpolskiej"—ten nie jest ani Polakiem, ani też katolikiem. Hola, mości wszechpolacy! Na lep takiej demagogji dziś już *myśląca* część społeczeństwa akademickiego nie pójdzie. Publiczne wystąpienie młodzieży wszechpolskiej na placu Katedralnym w Wilnie w dniu 1 maja 1926 roku z laskami i kastetami w napadzie na bezbronnych ludzi wykazało całą głębię ideologji tego odłamu młodzieży.

W odezwie swej „Rada Naczelna" wszechpolskich akademików wspomina o grożącem Polsce „niebezpieczeństwie" państwa „narodowościowego", które nikt inny, jak „kierowana przez masonerję lewica wraz z mniejszościami narodowemi" chce narodowi polskiemu narzucić.

Jak widzimy, wyobraźnia młodzieży „wszechpolskiej" jest dość bujna. Wyprowadzanie bowiem takich wniosków w obecnej sytuacji politycznej w Polsce, jest conajmniej dziwne. Pomijamy już oczywistą demagogję, jaka się pod tem, jak zresztą pod wszystkiemi poczynania obozu narodowego, kryje.

Masonerja — argument dla przekupek podmiejskich, używany aż nazbyt często przez obóz „narrrodowy" dla większego efektu, ale w samem chyba brzmieniu tylko, boć przecie sensu w tem, jak doskonale o tem sami narodowcy wiedzą — niema.

Lewica — to P. P. S., „Stronnictwo Chłopskie" i „Wyzwolenie" — jednem słowem wszystkie te stronnictwa, z któremi „Obóz Wielkiej Polski" w walce z Marszałkiem Piłsudskim, nieraz może nawet bezwiednie, ale w większości wypadków świadomie — współpracuje.

Jeszcze jeden, bodajże, najciekawszy argument w odezwie „wszechpolskiej" warto bliżej rozpatrzeć. Jest to stwierdzenie, „że walka idei została zastąpiona przez walkę o korzyści materjalne". A więc jeszcze jedna najniesmaczniejsza demagogja, która całkiem nie przynosi zaszczytu „wszechpolakom".

O ideę walczyła początkowo garstka, a dziś już potężna grupa demokratycznej młodzieży akademickiej, która za wzór sobie postawiwszy świetlaną postać Marszałka Piłsudskiego,—pracą, a nie czczą gadaniną, dąży do jasnego celu: by Polska zajęła naprawdę silne i mocarstwowe stanowisko na forum międzynarodowem i by wewnątrz kraju każdy Jej lojalny obywatel czuł się swobodnie i dostatnio.

Jeśli więc odezwa „młodzieży wszechpolskiej" kończy wezwaniem do głosowania na Nr 24,— znaczy to, że chodziło tu o zwykłą demagogję przedwyborczą, jaka nie powinnaby była cechować polskiego akademika.

Jur.

Wiadomości polityczne.

Z Waszyngtonu donoszą, że traktat, dotyczący wymiany przestępców, zawarty przez Stany Zjedn. i Polskę został wczoraj przyjęty przez komisję spraw zagranicznych Senatu.

Dziesięciolecie niepodległości Estonji.

Odświętny wygląd miasta.

TALLIN, 24.II. (Pat). Cały Tallin został przepięknie udekorowany zielenią i flagami państwowemi. Ozdobiono wszystkie gmachy państwowe i miejskie. Na ulicach tłumy. Wszędzie ożywienie i nastrój świąteczny. Świętowanie rozpoczęło się w 23-go b. m. o godzinie 19 ej. We wszystkich miastach Estonji o tej godzinie odbyły się pochody przy pochodniach. O godzinie 24 rozbrzmiały dzwony komunikując o rozpoczęciu święta. Na placach orkiestry odegrały hymn. Tłumy ludności nie rozchodziły się do samego rana. Dziś o godzinie 12 odbyła się parada wojskowa, związków strzeleckich, straży ogniowej, harcerstwa i t. p.

Uroczysta akademja.

TALLIN, 24.II (Ate). Dziś po południu odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiali oprócz głowy państwa i prezydenta parlamentu, delegaci oficjalni rządów finlandzkiego, łotewskiego i polskiego. Przemawiał również poseł węgierski.

Głowa państwa w przemówieniu swem poświęcił specjalny ustęp faktowi wysłania delegacyj obcych państw — przez sojuszniczą Finlandje, bratnią Łotwę i rycerską Polskę. Głowa państwa zaznaczył, iż widzi w tym fakcie dowód zainteresowania się ze strony tych państw losami Estonji i radość z powodu jej niepodległości.

Przemówienie b. ministra Makowskiego było gorąco oklaskiwane. Po jego przemówieniu orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Manifest parlamentu estońskiego

TALLIN, 24. II. (Ate). Parlament estoński ogłosił dziś w dniu 10 lecia niepodległości Estonji manifest do narodu, w którym znajdujemy następujący ustęp:

Ani rosyjscy rewolucjoniści, ani zwycięscy dowódcy wojsk niemieckich nie szanowali praw samostanowienia Estonji! Ci pierwsi zniszczyli gwałtem estońskie władze rządowe i samorządowe, oparte na demokratycznych podstawach. Ci drudzy rzucili swe wojska, aby kraj nasz i lud uciemiężyć. 24 lutego 1918 roku nastąpił przewrót. Rosyjscy władcy komunistyczni rzucili się do ucieczki, podczas gdy wojska niemieckie znajdowały się w drodze, aby okupować Estonję. Okupanci nie szanowali woli narodu estońskiego, lecz rozwiązali nasz Sejm i instytucje rządowe. Okupanci niemieccy wprowadzili wszędzie język estoński i zwołali Sejm w/g własnego wyboru, który miał ogłosić wcielenie Estonji do Niemiec. Był to dla narodu estońskiego okres ciężkich prób. Kraj znajdował się wówczas pod ciężkiem jarzmem i wiemy dobrze coby nas czekało, gdyby losy spętały nas z Rzeszą Niemiecką. Załamanie się niemieckiego militaryzmu zakończyło wojnę i oswobodziło Estonję z pod gwałtu, jaki uciskał kraj i lud estoński.

Nieobecność posła niemieckiego.

TALLIN, 24.II. (Ate). Dziś odbyły się główne uroczystości z powodu 10 lecia niepodległości Estonji.

Powszechną uwagę zwracał fakt, iż na wszystkich uroczystościach nie był obecny poseł niemiecki. Ogólnie przypisują tę demonstrację poselstwa niemieckiego ustępowi orędzia, jakie parlament estoński wydał do narodu w dniu święta niepodległości. (Ustęp ten podajemy wyżej).

Należy zaznaczyć, że podczas uroczystego posiedzenia parlamentu estońskiego, kiedy prezydent odczytał orędzie, w którem także znajduje się ustęp o pomocy, jaką otrzymywała Estonja w ciężkich chwilach od Anglji, na sali rozległy się żywe oklaski.

Łotwa obchodzi 10-letnią rocznicę niepodległości Estonji.

RYGA. 24. II. (Pat). Z okazji 10-ej rocznicy niepodległości Estonji miasto jest udekorowane chorągwiami estońskiemi i łotewskiemi.

Dziś wręczona będzie odpowiedź Litwy na notę polską.

RYGA. 24. II. (ATE). „Siegodnia" donosi z Kowna, iż Waldemaras podpisał notę z odpowiedzią dla Polski.

Nota będzie wręczona przez specjalnego kurjera poselstwu litewskiemu w Rydze, które zkolei przekaże ją poselstwu polskiemu.

Kurjer litewski w piątek do Rygi jeszcze nie przybył i przyjazd jego spodziewany jest w sobotę. Wobec tego nota wręczona będzie zapewne poselstwu polskiemu w Rydze w sobotę.

Przyczyny odwlekania przez rząd Waldemarasa rokowań z Polską.

RYGA, 24.II (Ate). „Jaunakas Zinas" podaje sensacyjne doniesienie z Kowna o przyczynach odwlekania przez Waldemarasa rokowań z Polską. Według wiadomości kół dobrze poinformowanych — pisze dziennik — Stresemann podczas ostatniego pobytu Waldemarasa w Berlinie radził premjerowi litewskiemu rozpocząć z Polską rokowania natychmiast w interesie pokoju ogólno-europejskiego.

Waldemaras jednak nawiązał kontakt z grupą skrajnej prawicy niemieckiej, która przyobiecała mu całkowite poparcie obecnego kursu jego polityki. Grupa ta zapewniła Waldemarasa, iż Niemcy stoją w przededniu przesilenia, które zmieni całkowicie politykę niemiecką i zapewni prawicy całkowity wpływ na politykę zagraniczną. Wobec tego Waldemaras nie śpieszy się z wszczęciem rokowań z Polską.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

RZYM, 24.II. (Pat.) Prasa włoska zamieszcza wiadomość o dokonanej w pałacu Chiggi wymianie dokumentów ratyfikacyjnych układu pojednawczego i konwencji handlowej między Litwą a Włochami. Litwę reprezentował poseł litewski w Rzymie Czarneckis, Włochy zaś premjer Mussolini. Traktaty podpisane były we wrześniu 1927 roku. Prasa, zamieszczając tę wiadomość, nie dodaje od siebie żadnych komentarzy.

Projekt inwestygacji na Węgrzech.

BERLIN, 24. II (Pat.) Tutejsza prasa nacjonalistyczna omawia obszernie projekt przeprowadzenia inwestygacji na Węgrzech w związku z nielegalnym transportem broni. Organ stron. niem.-nar. „Deutsche Tageszeitung" oświadcza, że żądanie inwestygacji dowodzi, że mocarstwa byłej Ententy i mocarstwa małej Ententy zamierzają obecnie przeprowadzić próbę generalną, aby uczynić z niej na przyszłość pewne narzędzie mocarstw zwycięskich w stosunku do Niemiec. Dziennik kończy swój artykuł oświadczeniem: Uważamy za rzecz wykluczoną, ażeby Niemcy, choćby w najdrobniejszym stopniu, przyczyniły się do zarządzenia inwestygacji na Węgrzech, boby to ostrzeniem broni, która w pierwszej linji przeciwko Niemcom właśnie została ukuta.

Z Państw Bałtyckich.

Delegacja polska na uroczystościach obchodu 10-ciolecia niepodległości Estonji.

TALLIN, 24.II (Pat) Dnia 23 b. m. pociągiem ryskim przybyła tu specjalna delegacja rządu polskiego na uroczystości obchodu 10 ciolecia niepodległości Estonji.

Delegacja ta w osobach b. ministra Makowskiego, i delegata M-stwa Spraw Zagranicznych p. Raczyńskiego powitana została na dworcu kolejowym przez estońskiego ministra Spraw Zagranicznych Rebanego, wiceministra Schmidta, szefa protokółu dyplomatycznego, posłą polskiego p. Chorwata, i sekretarza poselstwa p. Malickiego.

Następnie na zamku odbyło się uroczyste przyjęcie przybyłych do Tallina delegacyj polskiej i fińskiej przez prezydenta republiki. Przyjęcie to odbyło się z zachowaniem ceremonjału stosowanego przy przyjmowaniu ambasadorów. Każda delegacja przyjęta była oddzielnie. Podczas przyjęcia delegacji polskiej b. minister Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki.

Następnie odbyło się złożenie wieńców na t. zw. bratniej mogile wojskowej. Delegacja polska i fińska złożyły wieńce równocześnie. Popołudniu odbyło się specjalne przyjęcie urządzone dla przybyłych delegacyj, w którem wziął udział prezydent republiki, członkowie rządu i przedstawiciele poszczególnych państw. B. minister Makowski wygłosił dłuższe przemówienie, przyjęte przez zebranych gorącym aplauzem.

Wieczorem odbył się raut wydany przez estońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Od pierwszej chwili swego przybycia delegacja polska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony rządu estońskiego.

Zjazd prasy łotewskiej i estońskiej.

TALLIN. 24. II. (Pat). Dnia 23 b. m. rozpoczęły się tu obrady zjazdu prasy estońskiej i łotewskiej.

Na zjeździe tym w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Polskich przemawiał p. Poraj-Kuźmiński.

Wynikiem pierwszego dnia obrad było stworzenie estońsko-łotewskiego zjednoczenia prasowego. Pozatem zjazd uchwalił wysłać telegramy do Syndykatu Dziennikarzy Polskich i do Komitetu Polsko-Rumuńskiej Ententy Prasowej.

Wieczorem odbyło się przyjęcie wydane przez szefa wydziału prasowego, na którem wygłoszono szereg przemówień podkreślających znaczenie zbliżenia prasowego pomiędzy Estonją i Łotwą.

Imieniem dziennikarzy polskich zabierał głos p. Poraj-Kuźmiński, który podkreślił, serdeczne stosunki łączące Polskę z Estonją. Przemówienie to przyjęte było gorącemi oklaskami.

Episkopat łotewski przeciwko modom.

RYGA, 24.II (Ate). Episkopat łotewski ogłosił list pasterski, w którym wskazuje na upadek moralności, którego wyrazem są mody współczesne i tańce.

Episkopat wzywa społeczeństwo i prasę do walki z temi objawami. List ten ma być odczytany z ambon wszystkich kościołów.

Z Białejrusi Sowieckiej

Dla Hromady

MIŃSK, 24.II (kor. wł.). Centralny komitet M. O.P. R. przekazał w dniu 21.II b. r. na okazanie pomocy więźniom politycznym t. zw. „Zachodniej Białejrusi" 7 tys. rubli. W okresie zimowym z inicjatywy tej organizacj ibyło urządzonych przeszło 100 protestacyjnych wieców i demonstracyj. W dniach najbliższych M. O. P. R. zamierza przesłać do Polski jeszcze kilkanaście tys. rubli.

Białoruś Sowiecka a powstanie r. 1863.

Jak donoszą z Mińska, Komisja Historyczna Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w Mińsku przystąpiła do wydania i opracowania materjałów odnoszących się do powstania polskiego z 1863 r. na terenie obecnej Białejrusi sowieckiej. W tym celu onegdaj udała się do Mohylowa specjalna Komisja, która zbada archiwa miejscowe.

Ciekawe, czy materjał ten zostanie przez Instytut opracowany bezstronnie.

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Niepoczytalni księża czynią ze szkół budy wiecowe.

Notowaliśmy dotychczas notoryczne wypadki agitowania niektórych księży katolickich na rzecz listy kanarowej Nr. 24. Potępialiśmy tego rodzaju pojmowanie obowiązków przez kapłanów katolickich stanowczo, uważając, że z ambony można przemawiać li tylko w duchu budującym, katolickim a nie partyjnym i to na korzyść partji, która była i jest główną siłą rozkładową państwa i jego urządzeń społecznych i politycznych. Potępialiśmy księży w roli agentów partyjnych, zamieniających świątynie na sale wiecowe.

Dziś mamy do zanotowania rzecz o wiele gorszą. Chodzi o wprowadzenie gangreny moralnej do szkół, chodzi o wszczepianie przez księży w dusze młodzieży szkolnej partyjnictwa i nienawiści. Oto w szkole powszechnej Nr. 27, ks. Witold z parafji św. Michała na każdej lekcji religji nakłania uczenice, by namawiały swoją mamusię do głosowania tylko na listę kanarkową Nr. 24.

To samo czyni z uczniami w szkole powszechnej Nr. 13 ks. Legus, który wśród dziatwy szkolnej uprawia wprost ordynarną demagogję pouczając dzieci takich rzeczy, jak to, że na wszystkie listy prócz 24-ki głosują tylko Żydzi. Jedynie kanarkowa 24-ka jest „narodową i katolicką".

Fakty te podajemy do wiadomości Kurji Metropolitarnej i Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, które winno baczyć, by niepoczytalni księża nie urządzali ze szkół bud wiecowych i by nie gangrenowali dusz młodzieży.

Gdzie dobry pasterz, tam jednomyślność i zgoda wśród parafjan.

Błędnie by sądził ten, ktoby czynił zarzuty ogółowi księży katolickich, że wypaczają tekst listu pasterskiego na korzyść listy 24.

Na terenie powiatu wileńsko-trockiego posiadamy nieliczne coprawda wyjątki księży, którzy przez wzorowe współżycie z ludnością, wśród której sieją słowa prawdy i wiary wywiązują jaknajwięcej korzystne sytuacje dla państwa.

Z pośród tych księży wyjątków, wymieniamy narazie czcigodnego proboszcza parafji rudziskiej ks. Staszkiewicza, który w zrozumieniu konieczności państwowych nie zwalcza listy prorządowej, a i owszem — zgodnie z wolą najwyższych zwierzchników Kościoła katolickiego popiera je przez bezstronne ustosunkowanie się do haseł i działalności B. B. W. z R.

Aresztowanie agitatora Bloku Mniejszości Narodowych.

W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Ławaryszkach pow. wileńsko-trockiego Stanisława Grablewskiego niebezpiecznego agitatora działającego pod osłoną Bloku Mniejszości Narodowych. Jak ustalono Stanisław Grablewski pod pozorem prowadzenia agitacji przedwyborczej nawoływał ludność do sabotowania choćby najprymitywniejszych zarządzeń władz polskich. Przy Grablewskim znaleziono broń, którą nosił bez zezwolenia, a podczas aresztowania usiłował ją użyć.

Aresztowanego osadzono w więzieniu.

Aresztowanie 11 pałkarzy „Wyzwolenia", którzy dokonali najścia na posterunek P. P. w Podbrodziu.

Jak już podawaliśmy na terenie pow. wileńsko-trockiego „P. S. L. Wyzwolenie" zaczęło stosować bandycką metodę zaskarbiania względów ludności, napadaniem na posterunki policji co miało miejsce w Podbrodziu i Rudziszkach. Według ostatnio nadeszłych z Podbrodzia szczegółowych informacyj napadu na posterunek policji dokonała miejscowa bojówka „Wyzwolenia". Główny macher i agitator „Wyzwoleniowy" Winiarz w chwili po napaści został ujęty i aresztowany. Również aresztowano bojówkę „P. S. L. Wyzwolenia" w pełnym składzie. Ogółem aresztowano 11 osób. U wielu znaleziono nielegalnie posiadaną broń. Sprawę skierowano do sędziego śledczego. Wszyscy staną przed Sądem za podburzanie do rozruchów i za czynny opór w stosunku do władz. Między innemi wśród aresztowanych znajduje się Wincenty Dałhiniasz oddawna poszukiwany przez organa policji śledczej.

W Rudziszkach policja aresztowała również parę osób.

Zaznaczyć należy, iż jak w Podbrodziu tak i w Rudziszkach napady na posterunki policji były zgóry uplanowane i dokonane były wyłącznie przez miejscowe męty społeczne.

Zjazd przewodniczących i ich zastępców obwodowych komisji wyborczych okręgu wyborczego Nr. 63

W niedzielę 26 lutego o godz. 12 m. 15 punktualnie w Dużej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (ul. Magdaleny nr. 2) odbędzie się zjazd przewodniczących i ich zastępców wszystkich obwodowych komisji wyborczych, urzędujących w okręgu wyborczym nr. 63 (m. Wilno i powiat wileńsko-trocki). Zjazd ten zwołany został przez komisarza wyborczego p. mec. W. Łuczyńskiego celem omówienia kwestji, związanych z przeprowadzeniem aktu głosowania do Sejmu i Senatu.

Dzielnice wileńskie podporą okręgowej listy Nr 1.

Wczoraj w kilku dzielnicach miasta odbyły się zebrania przedwyborcze kobiet, zorganizowane przez Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Wilnie oraz Biuro Okręgowe B. B. W. z Rz.

Na zebraniu przy ul. Beliny 5 przemawiała p. Zylberowa i prezes Komitetu dzielnicowego B. B. W. z Rz. p. Umiastowski. Przemówienia te poświęcone ideologji Marszałka Piłsudskiego — przyjęte zostały przez uczestniczki hucznemi oklaskami i okrzykami „niech żyje". W rezultacie obrad założono tam Komitet dzielnicowy kobiet dla propagowania haseł listy Nr 1. Analogiczny przebieg miały zebrania kobiet na Nowych Zabudowaniach, gdzie przemawiała p. Gulbinowa-Makowska i p. Markul oraz na Wilczej Łapie, gdzie między innemi przemawiała p. Piasecka.

Dziś, t. j. w sobotę odbędą się wiece listy Nr 1 dla kobiet na Łosiówce o godzinie 4.30 w., na Zwierzyńcu o godz. 5 w., na Śnipiszkach i Popławach o godz. 6 ej.

Pozatem odbędą się ogólne wiece B. B. W. z Rz. na Antokolu o g. 6-ej w. i o tejże godzinie w Renkanciszkach.

Ludność dzielnic garnie się coraz liczniej do działających intensywnie na całym terenie komitetów i podkomitetów dzielnicowych B. B. W. z Rz.

Zebranie Wileńskiego Okręgowego Komitetu B. B. W. z Rz.

Na wczorajszem zebraniu Okręgowego Wileńskiego Komitetu Wyborczego B. B. W. z Rz. odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Michała Puchalskiego omawiane były aktualne sprawy bieżące.

Z sprawozdań jakie złożyło kierownictwo Biura Okręgowego i reprezentanci wszystkich organizacyj wchodzących w skład Komitetu wynika, iż mimo szalonej kontragitacji innych list, a zwłaszcza 2 i 24 wpływy Bloku są niewspółmiernie wielkie. Mieszkańcy Wilna, jak również włościanie na całym terenie powiatu wileńsko-trockiego, coraz niechętniej tolerują agitację przeciwników B. B. W. z Rz. i masowo opowiadają się z głosowaniem przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu na listę Nr. 1.

Na posiedzeniu tem obecny był czołowy kandydat listy okręgowej prezes Partji Pracy p. Marjan Zyndram Kościałkowski, który wygłosił przemówienie na temat najaktualniejszych zadań, jakie leżą przed B. B. W. z Rz.

Coraz szersza konsolidacja sfer gospodarczych na gruncie ideologji B. B. W. z Rz.

Zarząd Związku Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców m. Wilna i Ziemi Wileńskiej, który jak wiadomo zgłosił akces do B. B. W. z Rz. wydał odezwę treści następującej:

Obywatele, Kupcy i Przemysłowcy!

Zarząd Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i województwa wileńskiego zwołuje na dzień 26-go lutego r. b. o godz. 13 w Wilnie przy ul. św. Nikodema 2 Walne Zebranie Drobnego Kupiectwa i Przemysłu.

Mając na uwadze, że wszystkie zawody i wszystkie odłamy pracy jednoczą się i organizują celem obrony swych praw oraz interesów zawodowych, tylko Drobne Kupiectwo dotychczas jeszcze nie jest dostatecznie zorganizowane i odczuwa obecnei następstwa bierności swej i niedbalstwa pod względem organizacyjno-zawodowym.

Podatki przekraczają możność płatniczą drobnego kupca, brak przedstawicielst. w Komisjach Szacunkowych, brak kredytów, a wreszcie hańbiące ogół naszego Kupiectwa ustawy pod nazwą „walki z lichwą" sprawiły, że Drobni Kupcy i Przemysłowcy stanęli w obliczu doszczętnej ruiny. Czas położyć kres tym wszystkim niedomaganiom naszego życia. Drobne Kupiectwo musi zdobyć się na krok stanowczy. Musi wywalczyć sobie należne stanowisko w społeczeństwie.

Rząd obecny przystępuje dziś do wielkiego dzieła odrodzenia gospodarczego Polski. Wchodzi w życie ustawa przemysłowa, a niezadługo odbędą się na całem terytorjum Rzeczypospolitej wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych. Jeżeli zaś nie jesteśmy zorganizowanymi, to czy będziemy mogli mieć w tych Izbach swych przedstawicieli dla obrony swoich praw. Więc do pracy organizacyjnej musimy wszyscy stanąć w jednym szeregu, a przeto stawcie się licznie na zebranie, zapisujcie się na członków Związku Drobnych Kupców-Handlarzy i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i województwa wileńskiego przy wejściu na salę obrad w dzień zebrania, a codziennie w biurze Związku przy ul. Piwnej 9—1 i Archanielskiej 12.

Zarząd Związku Drobnych Kupców, Handlarzy i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i województwa wileńskiego.

Wielki wiec inteligencji pracującej.

Wileński Wojewódzki Komitet Wyborczy Pracowników Umysłowych, obejmujący kilkanaście organizacyj zawodowych pracowników umysłowych, które najściślej współdziałają z B. B. W. z R. zwołał na g. 11.30 w niedzielę 26 bm. do sali kina „Polonja" wielki wiec.

Na wiecu tem w charakterze generalnych mówców przemawiać będą kandydaci z listy okręgowej Nr 1: b. poseł Marjan Zyndram Kościałkowski, Tadeusz Miśkiewicz, oraz pp. prof. Mieczysław Limanowski, Eugenja Masiejewska i prezes Centr. Organiz. Związków Zawod. Pracowników Umysłowych, p. Sławomir Dabulewicz z Warszawy.

Duchowieństwo w Dziśnieńskiem przy robocie kanarkowej.

Piszą nam znów z prowincji: Pomimo zapewnień władz duchownych, nie całe duchowieństwo przestrzega poleceń swoich przełożonych.

W parafji Konstantynowskiej, gm. wierzchniańskiej, ks. proboszcz Hajdukiewicz w czasie kazania nawoływał wiernych, by nie wstępowali do organizacji Rolników Ziem Wschodnich, która jak nam wiadomo wypowiedziała się za B.B.W.zRz. groził nawet klątwą (?) tym, którzy wezmą udział w tej organizacji. Z ust „pasterza ludu" padały niestosowne słowa, skierowane pod adresem ludzi stojących na czele organizacji, oraz kandydatów poselskich Bloku Współpracy z Rządem.

Wypadek ten nie jest sporadycznym, gdyż również inni księża naszego powiatu zajmują się usilną agitacją wyborczą, nie przebierając przytem w środkach. Stwierdzają to następujące fakty:

W dniu 12 lutego ks. prof. Łaban w Hermanowiczach agitował za listą Nr. 24— występując przeciwko liście Bloku Współpracy z Rządem, podając jako motyw to, że kandydaci tej ostatniej listy są masonami żydami, i rzekomo zwalczają kościół. Pragnąc przeszkodzić w twórczej pracy kierownikowi szkoły p. Popławskiemu w Szkuncikach, zwołał zebranie rodziców, celem prowadzenia dalszej akcji agitacyjno-destrukcyjnej. Chcąc tendencyjnie obniżyć wpływ p. Popławskiego na miejscową ludność, kłamliwie obniżał wartość nauczyciela i kierownika szkoły, co jednakże nie odniosło żadnego skutku, gdyż zdrowy rozum i uświadomienie miejscowych włościan dostatecznie oceniło wartość sumiennej i uczciwej pracy p. Popławskiego zarówno na niwie szkolnictwa, jak i pracy społecznej.

Dalej ks. proboszcz Cybulski z Dokszyc niczem nie ustępuje poprzednio omawianym księżom w usilnej agitacji, zezwalając służbie kościelnej na masowe rozdawanie ulotek i odezw agitacyjnych przy samym kościele na cmentarzu i to pod swoim osobistym nadzorem.

Sprawą tą powinny zająć się właściwe władze duchowne celem ukrócenia samowoli i profanacji religji przez tych, którzy ze względu na piastowany wysoki urząd duchowny nie mają prawa wykorzystywać swego stanowiska i wpływów dla celów partyjnych.

Utworzenie Komitetu BB.W. z Rz. Znowu porażka „ruskiej 20".

W Głębokiem dnia 23 b. m. odbył się gremjalny wiec na rynku, zorganizowany przez B.B.W. z Rz., lud zebrany spokojnie z wielkim zainteresowaniem słuchał to co im opowiadał syn ludu, p. Chałuszo i Dąbski. Po tych przemówieniach zabrał głos p. Leonid Skipiartow, reprezentujący ruską 20, pragnąc przeciwstawić się poprzednikom. W pierwszych słowach powitał „ruski naród"—(głosy na stronie) „my białorusy", lecz mówca nadal kontynuował swą mowę. Powstaje pomruk groźby, jaki może wydobywać się tylko z piersi oburzonego ludu.

Głos agitatora poczyna łamać się i słowa jego stają się niewyraźnym bełkotem przestraszonego dziecka. Oburzenie wzrasta: — „Precz z trybuny! dość mieliśmy ruskich rządów, dość krwi przelanej o waszeułudne i nieosiągnione cele. Naród kresowy wie dobrze i jest uświadomiony za kim złoży swe głosy". Oburzenie doszło do punktu kulminacyjnego. Widząc to p. L. S. począł czemprędzej zmykać więcej w bezpieczne miejsce, niż obcować nadal z tym jego „ruskim ludem". Po niedokończonym przemówieniu agitatora 20, zabrał głos przedstawiciel B. B. Ws. z Rz. jeszcze raz tłumacząc różnicę prac i programów różnych partyj politycznych.

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu.

W tym samym dniu w godzinach wieczorowych w gmachu sejmiku zostało zwołane zebranie przedwyborcze urzędników państwowych i komunalnych. Zebranie zagaił p. starosta M. Jankowski — następny mówca p. Mieczysław Stoszko scharakteryzował fachowo znaczenie partyj politycznych i ich wzajemny stosunek. Po ożywionej dyspucie uchwalono założyć Komitet Urzędników B.B.W. z R. w skład którego weszli p. p. M. Stoszko, I. Iszora, Szejkowski, Gryglewski, Snarski i Balondynowicz.

Niefortunne wysiłki dwójki.

Dnia 22 b. m. został zwołany wiec pod gołym niebem w Szarkowszczyźnie, przez p. Falkowskiego z ramienia P. P. S. Miejscowe włościaństwo, które przybyło na targ w tym dniu, licznie zgromadziło się około mówcy, lecz po kilku słowach, w których mówca począł wygłaszać do zebranych wręcz przeciwnie do programu B. B. W. R., powstały szepty, zapytania—później dwuznaczniki. P. F. widząc bardzo nieprzychylnie usposobiony tłum, chcąc ratować sytuację, wzniósł okrzyk na cześć P. P. S. i jego programu, lecz okrzyk nie odniósł skutku, lud począł wołać „precz z trybuny" i t. d. P. Falkowski widząc, iż wpadł na złe żerowisko, umknął czemprędzej—niechcąc być narażonym na nieprzyjemne konsekwencje z rąk tłumu.

W tym samym miejscu po kilku minutach wystąpił miejscowy włościanin p. Łagun, z ramienia miejscowego komitetu B. B. W. z Rz. Tłumy ludu zwiększyły się do 1000 osób, p. Łagun w języku białoruskim streścił politykę Rządu, i dobitnie udowodnił jakie korzyści i dobrodziejstwa spływają za rządu Marszałka Piłsudskiego.

W dniu tym odbyło się zebranie organizacyjne kobiet w Królewszczyźnie, zorganizowane przez p. Paszkowskiego Jana. Niewiasty zebrane w liczbie 80 osób uchwaliły jednogłośnie przystąpić do B. B. Ws. z Rz., zakładając swój lokalny Komitet, w skład którego weszły p.p. Aterszok Marja, Szmer Emilja, Bartoszewiczówna Jadwiga i inne.

W tym dniu prócz wyżej wymienionych wieców, odbyły się zebrania przedwyborcze BB. Ws. z Rz.: na stacji Parafjanów, we wsi Borsuki gminy porpliskiej i wielu innych mniejszych wioskach tego powiatu.

Ruch przedwyborczy w pow. święciańskim.

W okresie bieżącego tygodnia na terenie pow. święciańskiego prowadziły akcję przedwyborczą jedynie B. B. W. z R. oraz Blok Katolicki. Reszta stronnictw ograniczała się jedynie do rozrzucania odezw agitacyjnych.

B. B. W. z R. zorganizował w ciągu tygodnia wiece: w Łyntupach, Kiemieliszkach, Świrze, Duksztach, Koltynianach, Daugieliszkach, Busakach gm. komajskiej i w Wysokich Wirszyszkach gm. łyntupskiej. Na wszystkich tych wiecach zebrani opowiedzieli się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego. Wiece „kanarka" w Święcianach i Swirze minęły bez echa.

Losowanie zamiast wyborów.

Żydzi radomscy bardzo się martwią, że wskutek konkurencji listy Bloku Mniejszościowego Nr. 18 z listą Narodowo-Żydowską Nr. 33—mandat żydowski z okręgu radomskiego będzie stracony. Długo naradzano się nad tem, w jaki sposób uniknąć nieszczęścia, bo ani jedna, ani druga strona nie chciała ustąpić i listy swej wycofać. Wreszcie zebrali się mędrcy żydowscy i uradzili: należy wybrać wspólną delegację obu bloków, może ta coś wymyśli. I rzeczywiście wymyśliła. Na posiedzeniu obu komitetów po długiej dyskusji postanowiono wysłać do centralnych władz list Nr. 18 i Nr. 33 delegata z propozycją, aby ciągnąć losy: która lista wyciągnie czarną gałkę—będzie wycofana, pozostała skupi głosy wszystkich Żydów.

Imponujący wiec B. B. W z R. w Niemenczynie.

Dnia 23 lutego b. r. odbył się wiec B. B. W. z R. w Niemenczynie pod przewodnictwem kierownika B. B. W. z R. na pow. wileńsko-trocki, p. Henryka Jasieńskiego. Zebrani okoliczni włościanie i obywatele niemenczyńscy w ilości przeszło 500 osób, wysłuchawszy przemówień przedstawicieli listy Nr. 1 pp. Kuleszy i Bortkiewicza jednomyślnie postanowili poprzeć przy wyborach do Sejmu i Senatu listę Nr. 1, wznosząc przy tej okazji długotrwałe okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Trzeba nadmienić, iż na wiecu tym znalazło się kilku agitatorów z P. P. S. i Wyzwolenia, których zabiegi zakłócenia obrad zostały samorzutnie przez zebranych gości unicestwione.

Agitatorzy ci salwowali się ucieczką.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

„Kurjer Litewski" 1905—1915.

V.

Po ustąpieniu sławetnego Darjusza Bagnickiego, jakoś wkrótce rozprzęgła się wielogłowa grupa kierowników poszczególnych działów „Kurjera" i W. Baranowski wypłynął na wody mniej więcej samodzielne.

W. Baranowski, rodem z Królewstwa, ożenił się z córką znanego literata i krytyka literackiego Piotra Chmielewskiego i przez lat kilka szukał karjery w Warszawie. Co robił—nie wiem, to pewna, że ostatnio sekretarzował w „Wędrowcu" wydawanym przez J. Guranowskiego i wespół z nim przypieczętował zgon tego pisma.

Poza tem miał jeszcze W. Baranowski w Warszawie szeroko znanego i bogatego stryja, dr. J. Baranowskiego, lecz z nim stosunki z przyczyn mi nieznanych były zepsute.

Tak więc nie było co robić w Warszawie i trzeba było szukać karjery na Kresach. Zbawczem asylum okazał się „Kurjer Litewski".

W. Baranowski wystąpił na widownię literacką z własnym tomikiem poezyj i bez wątpienia posiadał sporą dozę talentu, lecz był to jednocześnie—*sit venia verbo*—leń zatwardziały o znacznych wymaganiach życiowych. Wiadomo, że jednostki takie często rozmijają się z etyką, boć zresztą inaczej nie mogą sobie doradzić. Ale W. Baranowski był i bardzo sprytny: umiał on w lot chwytać nastroje i basować jednostkom.

Polityka „Kurjera" zrazu nawskroś ugodowa, następnie stała się terenem realistów i W. Baranowski, jako redaktor, wybornie umiał dogodzić przedstawicielom obszarników i kapitalistów. Pisywał co tydzień 2—3 artykuły w tym duchu, a pozatem nic nie chciał słyszeć o redakcji.

Był przecie znany z tego, że wpadając do redakcji około 12 ej, każdemu z członków mówił, szukając współczucia: „Jaki jestem zmęczony".

Jeszcze przed pozbyciem się „Kurjera" ks. biskup Ropp, sprzedał całą swą drukarnię p. F. Zawadzkiemu wraz z maszyną rotacyjną, innemi maszynami i arcybogatym zasobem rozmaitych czcionek i innych przynależytości drukarni. Nakłady „Kurjera", jak mapy i „Przewodnik" były sprzedane z licytacji za długi p. Edm. Nowickiego. „Kurjera" odtąd podjął się drukować F. Zawadzki i spełniał to zadanie świetnie, aż do końca jego istnienia.

Była to wówczas jedyna drukarnia w kraju pod względem urządzenia. Miała maszynę rotacyjną i cztery lein-maszyny, obsługiwane przez czterech zecerów, umiejących dobrze czytać rękopisy, inteligentnych i uważnych. Każdy zecer mógł składać bez wysiłku do 1000 wierszy. Najmniejsza poprawka korektora pociągała za sobą zmianę całego wiersza w szpalcie, a przecież ów stawiał przecinki i zecerzy tem sobie nie przykrzyli.

W. Baranowski w tym czasie był gorliwie zajęty dwiema sprawami: trzeba było udzielać szerokiego poparcia stałemu teatrowi polskiemu, założonemu przez Nunę Młodziejowską wespół z artystą Szczurkiewiczem i próbować na tle działalności w „Kurjerze" pozyskać lub odzyskać względy i poparcie potężnego stryja w Warszawie. Atoli o ile sprawa pierwsza miała powodzenie, jako żywiołowo niemal popierana przez całe społeczeństwo, o tyle druga zrobiła fiasco zupełne.

Wtedy to przybył redakcji nowy członek w osobie Szymona Czarnockiego i ten miał sobie powierzony dział sprawozdań teatralnych. Oprócz tego redakcja zwolna chcąc nie chcąc musiała się zgodzić na to, aby p. Baranowska zarobkowała w jakikolwiekbądź sposób w redakcji i otrzymywała co miesiąc pewien dochód. Był to serwitut zgoła nieprzewidziany i niesłuszny, ale trudno było z tem walczyć, a podjąwszy walkę — liczyć na powodzenie.

Przez dwa lata jako tygodniowy dodatek do „Kurjera", usprawiedliwiający podniesioną prenumeratę, wychodziło „Życie Ilustrowane" pod kierunkiem B Hertza. Sądzę, że naogół prenumeratorzy byli zadowoleni, ale to bynajmniej nie dogadzało W. Baranowskiemu. Wykombinowano, że miesięczny dodatek książkowy o 10-ciu arkuszach będzie lepszym i dla czytelników i dla redakcji.

Jakoż trwało tak coś z pół roku. Pani Baranowska miała serwitut tłumaczenia owych dodatków z języków obcych; lecz można było przecie dawać takie rzeczy, które już były tłumaczone, a rachunek zawsze pozostawał rachunkiem.

Wszystko, co się powyżej powiedziało o życiu wewnętrznem „Kurjera" nie mogło jednak obronić pisma przed deficytem. Ale deficyt ten był już stosunkowo nieznaczny od 5 do 8 tys. rubli. Jeśli tedy zestawimy owe 40 miljonów w dobrach i kapitałach udziałowców, o których był mowa, to się okaże, że deficyt wynosił jakiś drobny ułamek z ich dochodów. I ku sromocie tych panów przyznać należy, że nie odznaczali się na polu ofiarności na cele ogólne, co zresztą można było sprawdzić i w wielu innych jeszcze dziennikach życia publicznego.

W. Baranowski w tym czasie zaczął w swych artykułach stawać w opozycji z rządem centralnym. Zachodziła obawa konfiskat. Wtedy zaproponowano podpisanemu, aby wziął na siebie koncesję pisma p. n. „Kurjer Wileński" i zarazem odpowiedzialność, jako redaktor. Zgodziłem się całkiem bezinteresownie, gdyż mię zapewniono, że to potrwa niedługo, około półroku. Wzamian nie dano mi innych, krom słownych, zapewnień, że dochody moje w redakcji nic nie ucierpią i że wszelkie koszta wynikłe z owej odpowiedzialności będą pokryte przez pismo. Lecz wyznać muszę, że tego zobowiązania dotrzymano mi wiernie. Materjalnie nie ucierpiałem nic, lecz za to w ciągu jednego roku miałem trzynaście spraw karnych. Wyraźnie — trzynaście.

ar.

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego—utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Brzytwa tonącego.

Skok endecji do okopów obronnych katolicyzmu jest jednym z jej ostatnich manewrów strategicznych, manewrem budzącym wprawdzie zdrowy odruch obrzydzenia wobec obłudy politycznej i moralnej osławionych „bogoojczyźniaków" — ale równocześnie odsłaniającym nagą prawdę dotkliwego pogromu jaki poraził mataczy „narodowych" ich wojnie przeciwko zdrowiu moralnemu i sile Polski, uosobionych w Marszałku Piłsudskim.

Wojna ta prowadzona przez endecję oddawna w Polsce Odrodzonej rozgorzała z siłą niepokojącą póki wreszcie w pamiętnym maju 1926 r. endecja zmuszona została wraz ze swymi adherentami politycznymi do niesławnego odwrotu. Ogłuszona zwycięstwem Marszałka Piłsudskiego endecja przycichła na chwilę, ale tylko na chwilę, aby, kiedy pierwszy strach minął, puścić w tłum zatrute wici nieufności, podejrzeń i oszczerstw.

Z chwilą zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego znalazła się endecja w sytuacji omal że przedzgonnej. Od szeregu lat przywódcy endecji niepokoili i przerażali masy możliwością wszelkich plag jakie spadną na kraj, jeśli do władzy dojdą „masoni" i „radykali" z pod znaku Marszałka. Z właściwą endecji przewrotnością usiłowali przedewszystkiem zdruzgotać zaufanie do rządów Marszałka Piłsudskiego ze strony wszystkich t. zw. warstw posiadających a więc średniozamożnego chłopstwa, właścicieli ziemskich, kapitału i przemysłu i średnio zamożnego mieszczaństwa. Zaufania mas pracujących — trzeba to z naciskiem stwierdzić — nigdy endecja nie posiadała— to też akcja jej w tym kierunku ujawniała się najwyżej w formie budzenia instynktów najniższych jak antysemityzm, nienawiść do mniejszości narodowych wogóle i nietolerancja religijna.

Warstwy jednak t. zw. posiadające i szerokie rzesze inteligencji pracującej tumaniła stale endecja widmem rozkładu i anarchji, a już w każdym razie bolszewizmu, jeśli Marszałek Piłsudski istotnie obejmie władzę w państwie. Według ich proroctw własność prywatna miała wówczas przestać istnieć, właściciele ziemscy wyrżnięci przez bezrolnych a majątki rozgrabione, w dziedzinie gospodarki przemysłowej miała zapanować socjalizacja i etatyzacja i jeszcze gorsze klęski.

Marszałek Piłsudski władzę w państwie objął — i oto ze zgryzotą i jadem bezsilnej nienawiści endecja przeżyć musiała ruinę swoich proroctw. Już pierwszem uderzeniem dla nich był fakt, że w rządzie Marszałka Piłsudskiego znaleźli się ludzie, którym nawet „narodowo-katoliccy" działacze, nawet „prawdziwi" Polacy i „prawdziwi" katolicy nic zarzucić nie mogli. A więc wszedł „wprawdzie" do rządu socjalista Moraczewski, partja jednak rychło go się wyrzekła—a równocześnie wszedł także i katolik, członek Chrześcijańskiej Demokracji p. Romocki, wszedł „mason" i „wróg Kościoła" p. Bartel, ale wszedł także i niekwestjonowany w swojej katolickości minister Niezabytowski i t. d...

I cóż się dalej — o zgrozo—okazało. Rząd ten nie zniósł własności prywatnej, pieniądz polski został ustabilizowany tak mocno, że należy dziś do najpewniejszych walut świata, bezrobocie spadło o $^2/_3$ poprzedniego stanu, o strajkach jakoś nie słychać, w całej Polsce jak długa i szeroka budują, porządkują i pracują. Osusza się wodniste tereny Polesia, rozbudowuje się flotę polską, budowane są nowe fabryki w tak ważnych dla kraju rolniczego nawozów sztucznych — słowem wszędzie twórcza i pozytywna praca, wszędzie współpraca zamiast walki wszystkich przeciwko wszystkim.

I tu właśnie stanęła endecja przed bankructwem, tu zaczęła się rozpacz z czem pójść do wyborców. Wszystkie ponure proroctwa runęły, a co gorsza, porównanie dzisiejszej rzeczywistości polskiej z tem co było za czasów „bogoojczyźnianych" ma swoją wymowę nawet dla najmniej uświadomionego wyborcy. W tej rozpaczliwej dla siebie sytuacji postanowili endecy chwycić się przysłowiowej brzytwy tonącego. — Wyskoczyli przed oczy trzeźwiejących wyborców jako obrońcy katolicyzmu. Postanowili „bronić" katolicyzmu w państwie, w którem szefem rządu jest Marszałek Piłsudski. Niestety nie przewidzieli, że w tej „obronie" wyprze się ich właśnie „broniony" przez nich Kościół Katolicki. Bo czyż trzeba bardziej druzgocącego tych szczególnych obrońców katolicyzmu w Polsce oświadczenia jak to, które złożył po powrocie z Watykanu najwyższy dostojnik kościelny w Polsce X. Kardynał Hlond. Wysoki ten dostojnik, któremu chyba endecja nie zarzuci masoństwa oświadczył mianowice, że stosunki pomiędzy Polską i Watykanem układają się w ostatnich czasach coraz pomyślniej, przyczem podkreślił, że przyczyniają się do tego osobiste stosunki, które łączą obecnego Papieża z Marszałkiem Piłsudskim za czasów jego pobytu w Polsce. To wystarczy.

Endecja broni katolicyzmu w Polsce— to znaczy tonący brzytwy się chwyta. Katolicyzm w Polsce niczego oczywiście na tej „obronie" nie zyska z tej prostej przyczyny, że jej nie potrzebuje, ale że endecja poniesie nową porażkę na tej sztuczce politycznej to rzecz pewna.

SPORT.

Walne zebranie Okr. Zw. Pływackiego

Dziś, dnia 25.II b. r. odbędzie się w lokalu Ośrodka W. F. Wilno (Dominikańska 13) o godz. 19 walne zgromadzenie Wil. Okr. Zw. Pł. z następującym porządkiem dnia:

1) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania;
2) sprawozdanie zarządu;
3) sprawozdanie skarbnika;
4) sprawozdanie komisji rewizyjnej;
5) wybory nowego zarządu;
6) wolne wnioski.

Prasa holenderska o Waldemarasie i konflikcie polsko - estońskim.

Pod tytułem „Litwa przed decyzją — szykany dłużej niemożliwe" poczytny dziennik holenderski „De Telegraaf" pisze: „Nota ministra Zaleskiego do Kowna jest odpowiedzią gentlemena brutalnemu parobkowi. Sowiety nie poratują Waldemarasa— pisze „De Telegraaf", — podkreślając, że dnia 5 marca Waldemaras będzie niewątpliwie w nerwowym i przykrem usposobieniu.

Kwestja litewska nie znajduje się coprawda na porządku dziennym Ligi i delegat litewski nie ma obowiązku przyjazdu do Genewy, lecz, że o nieobecnym będzie się mówić, tego może być pewnym. Dał on wszelkie powody do tego. „De Telegraaf" przypomina dalej uroczyste oświadczenia genewskie, podkreśla pokojowe stanowisko Marszałka Piłsudskiego, wskazuje na pierwszą notę polską i zajmuje się szczegółowo odpowiedzią litewską.

Artykuł podkreśla, że nota litewska wyróżniła się niedyplomatycznym językiem, a nawet—można powiedzieć—brutalnością. Trudno zrozumieć, co naprzykład myślał Waldemaras, żądając demobilizowania wojsk litewskich w Polsce. Ponieważ uważa on Wilno za miasto litewskie miał może na myśli przy swej bujnej fantazji rozbrojenie policji wileńskiej. Artykuł podkreśla, że na konkretne propozycje ministra Zaleskiego całkowicie mieszczące się w ramach rezolucji genewskich Waldemaras wcale nie odpowiedział.

Autor artykułu zadaje pytanie, czemu należy przypisać to dziwne stanowisko, prowadzące Litwę ku ruinie ekonomicznej. Pierwszą przyczynę „De Telegraaf" widzi w pragnieniu Waldemarasa utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Przy jego niepopularności jest to możliwe jedynie przez stawianie wszystkiego na jedną kartę i nieprzejednanego stanowiska wobec Polski.

Drugą przyczyną jest pomoc Rosji. Sowiety czynią wszystko, co mogą, aby przeszkodzić porozumieniu. Autor artykułu powiada: „W tych dniach pewien dyplomata, który niedawno powrócił z Moskwy powiedział mi, że Sowiety przyrzekły Litwie wszelkie swoje poparcie w konflikcie z Polską. Licząc na to, Waldemaras pozostaje nieprzejednany, aczkolwiek ma całą Europę—nawet Niemcy—przeciwko sobie.

„De Telegraaf" widzi korzyść dla Litwy z porozumienia z Polską i podkreśla, że jeżeli Waldemaras nie chce rokować, to w oczach całej Europy spadnie na niego odjum. Niewątpliwie Rada Ligi będzie o tem mówić i Waldemaras usłyszy odpowiedź, która będzie niedwuznaczna. Autor artykułu konkluduje: „Europa nie chce, aby przez Litwę pokój był zagrożony. Jeżeli Waldemaras tego nie rozumie, to poczuje na własnej skórze.

Sympatja całej Europy jest po stronie Polski, a poselstwo sowieckie Waldemarasa nie uratuje. Jeżeli nie zmieni on stanowiska, to dzień 5 marca przyniesie mu przykre chwile, które tak łatwo nie zapomni.

Przestępstwa urzędnicze według projektu polskiego Kodeksu Karnego.

Świeżo odbyty przed Sądem Okręgowym w stolicy sensacyjny proces o nadużycia wyższych funkcjonarjuszy policji interesującem czyni rozejrzenie się w projekcie polskiego Kodeksu Karnego jak nasz prawodawca zamierza uregulować doniosły problemat przestępstw urzędniczych.

Dla jasności naszych rozważań stwierdzić należy, iż obowiązujący w b. Kongresówce Kodeks Karny rosyjski z 1903 roku poświęca tym przestępstwom swą część 37 liczącą 50 artykułów i zatytułowaną: „Przestępstwa na służbie państwowej i społecznej". Przez służbę społeczną prawodawca rozumie stanowisko w samorządzie. Prawo b. Kongresówki poświęca, jak widzimy, omawianej materji miejsca b. wiele, dając często kazuistyczne wyliczenia poszczególnych stanów faktycznych przestępstw urzędniczych.

Z cyklu tych przestępstw wyodrębnić możemy następujące grupy: 1) przestępstwa nadużycia władzy; 2) bezczynność władzy (np. proces b. komendanta policji warszawskiej Sikorskiego o niezapobieżenie ekscesom ulicznym, w czasie Zgromadzenia Narodowego w r. 1922); 3) bezprawne pozbawienie obywatela wolności; 4) zdrada tajemnicy urzędowej np. ujawnienie projektu rozporządzenia wobec prasy. Dalej idą doniosłe przestępstwa 5) sprzedajności urzędniczej, z którym wiąże się ściśle pojęcie łapówki. Łapówka, według definicji komentatorów, jest to wszelkiego rodzaju korzyść materjalna, jaką urzędnik w związku ze swoją czynnością, lub stanowiskiem służbowem, bez należytej podstawy prawnej otrzymuje od osoby trzeciej. W świetle definicji jest oczywiście łapówką np. zapłacenie za urzędnika długi, ale sporne jest czy przyjęcie przez urzędnika poczęstunku lub biletu do teatru będzie łapówką. Wszystko tu zależy od okoliczności faktycznych.

Ostatnie dwie grupy, jakie zna Kodeks obowiązujący to fałsz dokumentu przez urzędnika np. wpisanie do aktu niezgodnych z prawdą danych, a wreszcie karane więzieniem do lat 6 wydanie przez sędziego (art. 675) świadomie niesłusznego rozstrzygnięcia w sprawie cywilnej, karnej, lub dyscyplinarnej.

W przeciwieństwie do kazuistyki działu przestępstw urzędniczych prawa rosyjskiego, wstępny projekt części szczególnej polskiego Kodeksu Karnego, opracowany przez prof. W. Makowskiego odznacza się lakonicznością.

Interesujący nas problemat zawarty jest w dziale V projektu noszącym tytuł: „Przestępstwa w urzędzie".

Mamy tu w trzech artykułach wyodrębnione ściśle trzy typy przestępstw urzędniczych. Używany tu termin „funkcje publiczne" wskazuje, iż prawodawca traktuje narówni urzędników państwowych jak i samorządowych.

Artykuł pierwszy omawianego działu traktuje o sprzedajności urzędnika przewidując w różnych wypadkach sankcje od 1—10 lat więzienia.

W dalszym ciągu zagrożone jest karą więzienia nadużycie uprawnień przez osobę, pełniącą funkcje publiczne. Wreszcie artykuł ostatni mówi o zaniedbaniu władzy przez które nastąpiła szkoda dla społeczeństwa, lub jednostki. W tych wypadkach sankcją dla winnych zaniedbania jest więzienie od 1 do 5 lat.

Z powyższych uwag wynika, iż prawodawca polski stawiając problemat przestępstw urzędniczych na właściwej płaszczyźnie uniknął kazuistyki, lecz niewątpliwie w ostatecznej redakcji projektu wypadnie dział ten rozszerzyć.

A. S. P.

Ekshumacja zwłok bohaterskich obrońców Lwowa.

Straż mogił polskich bohaterów we Lwowie uprasza, by rodziny względnie krewni poległych obrońców Lwowa, a to: Nieczygłomskiego Rudolfa, lat 16, szereg. ochotnika, Kolbuszowskiego Władysława, podchor. dziennikarza, słuchacza wydziału filozof., Konopki Kazimierza, szeregowca, ucznia szkoły realn. lat 17, Głogowskiego Aleksandra, sierżanta, Bieganówny Antoniny, siostry czerwonego krzyża, Śliwińskiego Aleksandra, chor., lat 45, Kozłowskiej Stefanji, szereg., Piskorza Jana, szereg. 2 p. strz. Lw. (39 p.p.), Pissa Zygmunta, sekcyjn. batal. szturmowego Baon szturmowy bryg. Lw., Wrońskiej-Kościesza Zofji, szereg. 1 baon., 2 komp. szturm., lat. 20, Gerlacha Franciszka Dyon ułanów Lwow. (Wilki), Kwiatkowskiego Witolda, sekcyjn. 6 p. a p., Brühna Jerzego, sekcyj. 4 p.a.c., Bernackiego (Biernackiego) Józefa, kanoniera Baterja miotaczy min., Sawickiego Karola, sapera, Baon saperów Lwowskich, Franiszynówny Stefanji, sanitarjuszki, Romana Piotra, szereg. Komp. Jarosławska, Żmudy Władysława, chor. Komp. Rzeszowska, Pozdama Stanisława, szereg. Komp. Ropczycka, Wysockiego Piotra, por. 5 p. leg. Zarychczyńskiego Jana, szereg. 19 p. O. L. Maciątka Franciszka szereg. 36 p. p. Warszawska Legja akademicka, Kozłowskiego Stanisława, szereg. 30 p. p. Łowicki, Wagnera Piotra, szereg. 9 p. p. Karola Władysława, sekcyj. 10 p. p. Przemyski, Dobiji Stanisława, szereg. 12 p. p. Wareckiego Władysława, szereg. Komp. Poznańsko Lwowska, Biernacika Wojciecha, sekcyj. 1 p. strz. Wielkopolskich, Białeckiego Edmunda, plut. 3 p. strz. Wielkopolskich, Śmiglaka Marcina, szereg. 10 p. strz. Wielkopolskich, jawili się bezzwłocznie, lub zgłosili się pisemnie w sprawie ekshumacji u wice prezesowej p. Wandy Mazanowskiej Lwów, ul. Długosza 18, najpóźniej do dnia 15 marca 1928 codziennie między godz. 2—4 po południu.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ Nr. 1.

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPOWIEŚĆ RYCERSKA

o rycerzu de Briane i serca jego damie Helgundzie Pięknej.

(*Część pierwsza*).

Rycerz de Briane, pan na Pointier, jął od dłuższego czasu rozważać jakaby z niewiast obrać na damę serca swego. Jako że wokół nie widział nic uwagi godnego: — wszystkie-ć były jednakie zalotnice, o brwiach malowanych, aż nazbyt świadome swej piękności—w radosnym błysku pamięci wciąż wracała mu ona, Helgunda Piękna, dziewczę ongi nieźrałe, od niedawna poślubione druhowi jego ojca, staremu księciu de Villier.

Raz ją widział zdaleka, gdy stanąwszy u dźwierzy kościelnych przed żebractwem na podcieniach zebranem sięgała do zawieszonej u pasa ciężkiej złotolitej jałmużnicy. W pochyleniu ramion wdzięk się krył nie ladajaki, a dłoń przed się wyciągnięta jaśniała na tle czerwieni murów jako owo wiosny kwiecie orzebilałe. Z pod czółka zdobnego perłami promienne oczy w świat pozierały nieśmiało, w rozchyleniu zaś warg cudownych, zarysowanych linją kapryśną czaił się śmiech pusty i swywolny, rzekłbyś — zamarły w niewyrażeniu: nigdy i dla nikogo.

Taką mu ostała na wieki w pamięci: w częstotliwej tęsknicy zwracał ku niej myśli najradośniejsze, budował rojeń czarodziejsko chwiejne zamki malował je barw nierzeczywistych zwiewną i migotliwą tęczą, przystrajał siebie w hełm błyskotliwy, a ją, swych rojeń królową, w szat najstrojniejszy złotogłów, gdy zasię z pola wrócił pasowany podczas walk z Seracenami na rycerza, uderzyła weń wieść straszliwa, że Piękna Helgunda, pani myśli jego, została poślubiona staremu obmierzłemu księciu Villier.

Pośród niewiast najurodziwszych szukał zapomnienia, jednako myśl ku niej wracała uporczywie, — gdy dzień pewien upust żądzy dawszy, przywdział na się rynsztunek bogaty i wsiadłszy na przykrytego złotolitym czaprakiem konia popędził w stronę zamku księcia de Villier.

Kopyta końskie uderzały z głuchym łoskotem o rozpalone w południa żarze kamienie przydrożne, ciężyła barkom rycerskim oręż bogata, ociekało pod przyłbicą znojnym potem czoło, —a rycerz de Briene, jakgdyby nań oczy samej Helgundy pozierały bacznie — potrząsał głową pióropuszem zdobną z hardością wielką i uśmiechał się warg krwawem rozchyleniem układnie a dworsko.

Na końcu miasta, wystawiony na kopcu, obwiedziony fosami i wałami zamek księcia de Villier lśnił powłoką z cegiełek polewanych, w pstrą szachownicę ułożonych. Od cegiełek onych i różnofarbnej dachówki śpiczastego dachu słał się dokoła blask jasny i migotliwy.

Z wieży na widok przybycia rycerza rozległ się dźwięk trąbki. Ciężko i niezgrabie legł na fosie most zwodzony — i rycerz de Briene wjechawszy na podwórzec olbrzymi z siadł z konia, uździenicę do rąk pacholęcia zrzucił i zzuwszy z bark rynsztunek wspaniały przystanął w słońca blasku radosny i piękny. Włos trefiony spływał mu w ciemnych splotach na ramiona rozrosłe, prężyła się hardo zdobna perłami, a uwysmuklona powłoką szat obcisłych postać rycerska, błyskały ogniem radości oczy.

I rozjarzył zda się cały podwórzec od owych kamieni drogich, pasa przybranego gęsto perłami i oczu żywych rycerza, co zapatrzone w okien trójłuk pożądań mocą wywoływały ku sobie Helgundy Pięknej postać upragnioną.

Nie ukazała się jednako, nie wyczuła onej prośby bezgłośnej.

Westchnął i szybkiemi kroki wszedł do zamku, minął przedsionek, sień, stanął w progu komnaty, zdjął z głowy szyszak pióropuszem zdobny i przez odrzwia szerokie wewnątrz zajrzał. Komnata była olbrzymia, sklepiona, napoły ciemna; przez okna drobne sączył się zwolna blask skąpy i rozjaśniał jeno bogate ścian szamerowania, świeczniki pozłociste i sprzęty rzezane w cyprysie. Gdy zaś wzrok się oswoił z pomroką ową rycerz de Briene zoczył schyloną nad stołem drobną i suchą postać starca.

By zwrócić na się uwagę chrząknął głośno, wonczas starzec poruszył się niespokojnie, z ławy powstał i zbliżywszy się do odrzwi utkwił w rycerzu ostre, przenikliwe wejrzenie.

Pod wzrokiem onym rycerz drgnął w trwodze nieuświadomionej, widząc jednako, że dłoń starca zaprasza go wewnątrz ociągał się długo, ni to śmiałości nie mając przekroczyć równie wysokie progi, na ponowione zasię w zniecierpliwieniu zaproszenie wszedł szybko pojąwszy, że małżonek Pięknej Helgundy nie nazbyt o formy się troska.

— A kogóż to cześć mam? — wymamrotał półgębkiem starzec.

— Rycerza de Briene Augusta, druha waszego zmarłego miłościwy Panie, jam synem jest — wyrzekł dumnie i szybko.

— Rycerza de Briene? — zmarszczki na obliczu książęcym jęły się wygładzać, błysły z pod brwi krzaczastych posępne oczy. Zbliżył się do rycerza i jął go ze wszech stron oglądać, poczem twarz jego zmarszczyła się okrutnie, głęboko w cień brwi krzaczastych weszły posępne oczy.

— Hę, a dla kogoś tak się wystroił niepomiernie? Dla kogoż to malowanie twarzy, te szaty wspaniałe? Hę?!

Nieufność wypłynęła z oczu starczych i rozpełzła się po twarzy pooranej, zaczaiła się w zmarszczce każdej i usta uniosła w śmiechu pogardliwym.

— Znam was! Znam! Malowane, świecące się kukły! — w podrygliwych rzutach ramion jął biegać wokół komnaty. Znam! — Węszycie nosem chodząc wokół zamku, a poczuwszy z dala jak kot sperkę, piękność mej małżonki Helgundy Pani przychodzicie cześć mnie staremu oddać! Che! Che! Che!

Doskoczył rycerza i zasępionem, niedobrem wejrzeniem wgryzł się w twarz jego. Ów zasię w zrozumieniu, że ostrożność nie zawadzi — nie mrugnąwszy źrenicą odrzekł.

— Jakkolwiek wieść o piękności Pani Jasnej Helgundy daleko idzie i mnie takoż dosięgła, nie dlategom tu przyszedł.

— Ojciec mój przed zgonem zlecenie mi dał do was, Panie...

Na złotym łańcuchu, zdobiącym aksamity szat książęcych zaplotły się krogulcze, chude palce, badawczo zaszkliły się posępne źrenice.

— ... po tom przyszedł.

— Słucham! Słucham — wymamrotał starzec niepewnością zdjęty i usiadłszy wskazał rycerzowi na ławę kobiercem krytą.

— W przeddzień zgonu ojciec mój czcigodny — rozpoczął rycerz opowiadanie długie i rozwlekłe.

Powoli z twarzy księcia szyderstwo ginęło, a gdy rycerz opowiadanie skończył, — wykrzywienie lekkie wyrażać mające uśmiech rozchyliło zwiędłe wargi starcze.

— Wielki to był pan i możny, a tuszę, że i syn osiągnie po ojcu sławę i uczyni się takoż czci godnym.

Na łaskawe te słowa rycerz z ławy powstał.

— Radbym w twych oczach, miłościwy Panie, za takowego po wieki uchodzić wyszeptał ni to nieśmiałością zdjęty, a pełny chychotów wnętrznych nad łatwowiernością obleśnego starca.

— Takiś mi, taki! — sucha ręka księcia de Villier łaskawie spoczęła na ramieniu rycerza, z pod brwi krzaczastych jak mętne szkliwa wybłysły oczy świdrujące, na wargach obwisłych rozpełzł się cień łaskawego uśmiechu. Nie ginęła jednak w zmarszczkach ukryta nieufność. Rycerz de Briene dostrzegł ją i postanowił trwać w ostrożności.

— A żony mej, Helgundy Pani nie raczyłbyś odwiedzić? — wypłynęło na wargi starca pytanie ciche i przebiegłe.

Twarz rycerza ostała spokojna, jakby ze spiżu wykuta.

— Cześć swą u nóg Helgundy Pięknej radbym złożyć, jednako czas...

— Czasu nie masz? Nic to, nic — wiódł go już starzec całkiem snać uspokojony.

Przeszli długi i ciemny korytarz i na wysokim progu przystanęli. Starzec ostrożnie uniósł kotarę.

Olbrzymia komnata rozjaśniona barwnemi witraży, by w tem klasztorze, zdobna była w najpiękniejsze szamerowania, w złotogłów najbogatszy. Po ścianach skrzyły się świeczniki sturamienne, zwieszały się frędzle pozłociste, altembasy tłoczone w kwiaty złote, kobierce Damaskie pokrywały ławy i stół, źwierciadła w szerokich ramach odbijały przedmioty mnożąc je w ilość nieskończoną. Jednako nie ów przepych pociągnął oczy rycerza: na tle barwnego witaża, jakby ręką natchnioną zarysowany odbił się profil przeczysty główki siewieściej, owe dłonie niezapomniane, mnące jakowyś haft wymyślny, długi welon zwisający z czepca i sztywne fałdy atłasowej sukni.

— Helgundo! .

Głos starca ostry i chropawy rozbrzmiał w ciszy dźwiękiem nieznośnie dokuczliwym. Trwożliwie drgnęła na tle witraża jasna główka i obróciła się szybko w stronę rycerza i księcia de Villier.

— Rycerz de Briene, syn mego druha najwierniejszego cześć ci przyszedł złożyć.

Powstała cudnie nieśmiała, w rozfalowaniu długiej atłasowej sukni, śpiętej pasem srebrzystym, wionęła na środek komnaty i na ukłon korny rycerza pochyliła zlekka głową, a gdy ją wzwyż uniosła oniemiał, drgnął i zachwytliwym błyskiem oczu wpił się w tę twarz ni to w najczystrzym marmurze rzezaną, bez onych barwiczek jaskrawych i sztucznych, jasną o odcieniu płatków w kwietnych, pogodną pogodą niezapomnianej piękności oczu i czoła, szczęsną uśmiechem ust wpółrozchylonych, w otoczy zasię bieli atłasów i muślinów nieosiągalną nieomal, a tembardziej, sercem pożądaną,

Napoły przytomny komnatę opuścił i pędząc ulicami uśpionego miasta szczęścia miał pełne oczy i serce, bowiem wiedział, że trzy perły, zwiacające przy kanaku Helgundy Pięknej będą zdobić hełm jego jako dar wybranki serca, odczarowanej życiu w chwilę objawień i cudu.

(C. d. n.).

RUCH ZAWODOWY.

„Rządy Piłsudskiego a klasa robotnicza".

Klasy pracujące w czasach dzisiejszych stanowią coś więcej ponad jeden z koniecznych elementów wszelkiego procesu gospodarczego, któremi to elementami są natura, kapitał i praca.

Klasy pracujące osiągnęły w ramach istniejącego ustroju gospodarczego widoczne mniej lub więcej skonkretyzowane w poszczególnych krajach znaczenie społeczne.

W związku zaś z postępującym coraz dalej procesem demokratyzacji społecznej warstwy pracujące stają się nietylko podwaliną dzisiejszego ustroju społeczno-gospodarczego, lecz zaczynają odgrywać rolę czynnika, z którym coraz więcej musi się liczyć państwo w swej działalności politycznej.

Jeśli zaś zająć stanowisko, iż celem działalności państwa jest dobrobyt materjalny i duchowy obywateli, to biorąc pod uwagę, że potężną większość tych równoprawnych obywateli stanowią właśnie klasy pracujące, trzeba stwierdzić, iż dobrobyt klas pracujących stanowi ideologiczne uzasadnienie racji bytu i działalności dzisiejszego państwa.

Dlatego też są niezmiernie interesujące rozważania prasy zawodowej na temat położenia klas pracujących w Polsce oraz ich ustosunkowania się do twórczej działalności rządu Marszałka Piłsudskiego.

W tej dziedzinie mamy do odnotowania poważny artykuł p. J. Szuriga „Rządy Piłsudskiego a klasa robotnicza", zamieszczony w ostatnim numerze „Solidarności pracy".

Artykuł ten zasługuje na uwagę dla szeregu względów. Przedewszystkiem musi być podniesiony, jako zupełnie słuszny, zasadniczy punkt wyjścia w rozumowaniach autora, polegający na wyraźnem uznaniu, iż pomyślność państwa stanowi nieodzowny warunek pomyślności warstw pracujących.

Mamy więc w tym wypadku syntetyczne ujęcie interesu państwa i klas pracujących, one wzajemnie nie przeciwstawiają się sobie, jak to często ma miejsce na łamach prasy zawodowej, lecz przeciwnie, wzajemnie się wspierają.

Pozatem zasługuje na podkreślenie rzeczowy charakter wywodów p. Szuriga, opartych przedewszystkiem na danych z dziedziny życia ekonomicznego państwa. Na podstawie tych danych autor, rozumując przeważnie kategorjami gospodarczemi, stwierdza, iż żywotny i dobrze zrozumiany interes warstw pracujących wymaga stanowczego poparcia z ich strony twórczej akcji rządu Marszałka Piłsudskiego, który poszedł *drogą wzmożenia produkcji.*

Ta bowiem droga jest, zdaniem autora, jedyną racjonalną, mogącą zapewnić istotną i trwałą poprawę życia gospodarczego, pośrednio zaś zwiększenie dochodu społecznego, a więc i dobrobytu powszechnego.

Rozumowania p. Szuriga w omawianym artykule pokrótce przedstawiają się w sposób następujący.

Okres rządów sejmowych doprowadził do rozstroju i upadku gospodarki skarbowej i wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Wartość złotego wciąż malała, zapas złota i walut obcych, stanowiących pokrycie dla obiegu pieniężnego wciąż się zmniejszał, wydatki państwa wciąż przewyższały dochody, produkcja kurczyła się coraz bardziej, bezrobocie ciągle wzrastało, drożyzna szalała.

Rząd zaś Marszałka Piłsudskiego potrafił osiągnąć znaczne nadwyżki budżetowe, podnieść i ustabilizować kurs złotego, co stanowi pierwszy i konieczny warunek ustalenia się cen i umożliwienia podjęcia racjonalnej walki z drożyzną.

W dalszym ciągu w związku z podniesieniem się cen na produkty rolne nastąpił wzrost popytu ze strony ludności wiejskiej na wytwory przemysłowe, co spowodowało ożywienie produkcji przemysłowej i zmniejszenie bezrobocia.

W ten sposób zostały stworzone realne możliwości dla przyszłego rozwoju produkcji, co stanowi w swoją kolej niezbędny warunek zasadniczej poprawy bytu klasy pracującej.

Ta bowiem poprawa w ramach istniejącego ustroju gospodarczego wymaga korzystnej sytuacji produkcji, wzrostu popytu na artykuły przemysłowe oraz wyzyskania całkowitej zdolności produkcyjnej warsztatów.

Przy dalszym więc wzroście produkcji płace i zarobki będą musiały ulec wydatnemu zwiększeniu.

W ten więc sposób, rząd Marszałka Piłsudskiego w drodze stopniowej i pośredniej dąży do zasadniczej poprawy bytu klas pracujących.

Prawda, droga ta powolna i stopniowa, lecz należy pamiętać, że w warunkach dzisiejszego ustroju gospodarczego jest to droga jedyna. *J.*

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Stan zatrudnienia i płace.** Trwający od listopada ub. r. wzrost liczby bezrobotnych, osiągnął swój dotychczasowy najwyższy poziom w ostatnim tygodniu stycznia, kiedy to liczba bezrobotnych na terenie całej Polski wynosiła (bez woj. Śląskiego) 181.672. W pierwszej dekadzie lutego nastąpił zwrot na lepsze: do dnia 4 lutego liczba objętych ewidencją bezrobotnych zmniejszyła się o 218 osób, do 10 lutego o dalsze 225 osób.

Zanotowany w ciągu stycznia wzrost bezrobotnych o przeszło 16 i pół tysiąca osób, dotknął wśród zawodów kwalifikowanych w znaczniejszych rozmiarach tylko pracowników budowlanych (wzrost o 2.736), a pozatem przypada prawie wyłącznie na zawody niekwalifikowane, oraz robotników rolnych i sezonowych.

W dziedzinie płac robotniczych nie zanotowano w miesiącu sprawozdawczym żadnych poważniejszych zmian. Niewielkie podwyżki lokalne przyznano w niektórych zawodach w Krakowie i w Tarnowie; wynikłe wskutek domagania się hutników górnośląskich wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy w hutach, zostały pomyślnie zlikwidowane. Nowe żądania podwyżek zarobków wysunęli w ostatnich tygodniach ponownie włókiennicy i metalowcy w przemyśle bielskim, oraz pracownicy w przemyśle ceramicznym okręgu łódzkiego.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Ośmiogodzinny dzień pracy. Wydawnictwo: „Informacje społeczne" Międzynarodowego Biura Pracy publikuje szereg dokumentów, dotyczących długości dnia pracy w rozmaitych krajach.

Znajdujemy tam następujące notatki: w Niemczech rozporządzeniem z lipca 1927 r. wprowadzony został z dniem 1 stycznia 8-godzinny dzień pracy dla robotników przemysłu hutniczego. W Australji trybunał rozjemczy zadecydował zredukowanie pracy z 48 do 44 godzin tygodniowo w australskim przemyśle gazowym, t. j. w Tasmanji i w Viktorji; w Kanadzie ukazał się oficjalny raport, stwierdzający dobroczynne skutki zredukowania dnia pracy w przemyśle drzewnym w Kolumbji brytyjskiej.

W Hiszpanji, Generalna Dyrekcja Pracy opublikowała całkowite rezultaty ankiet, przeprowadzonych za jej staraniem od r. 1914 do 1925. Porównanie cyfr wykazuje wybitną tendencję do uogólnienia ośmiogodzinnego dnia pracy, który w r. 1925 zastosowany już był do 89,69 proc. robotników, podczas gdy w r. 1920 obejmował tylko 81.73 proc., a w 1914 — 13.68 proc. robotników.

W Meksyku, nowa ustawa wprowadzająca 8 godzinny dzień pracy dla pracowników (urzędników i robotników) instytucji handlowych, powołana została do życia z dniem 1 października 1927 r.

„Informacje społeczne" podają również wiadomości, dotyczące ułożenia projektu prawnego odnośnie do ochrony pracy w Niemczech, o dekrecie dotyczącym czasu pracy w administracji telegrafów i telefonów w Belgji, o przystosowaniu 8 o godzinnego dnia pracy na francuskich kolejach żelaznych, o przedwstępnych projektach, mających na celu uregulowanie czasu pracy w sklepach i szpitalach niderlandzkich i t. d.

— **Nowe ratyfikacje międzynarodowych konwencyj pracy.** Międzynarodowe Biuro Pracy zawiadomione zostało o dwóch nowych ratyfikacjach międzynarodowych konwencji pracy.

Francja ratyfikowała konwencję, ustalającą najniższą granicę wieku dla młodzieży angażowanej do pracy na okrętach w charakterze palaczy. — Konwencja ta potwierdzona przez 15 państw została przyjęta przez Międzynarodową Konferencję Pracy, na trzeciej sesji (Genewa 1921).

Indje ratyfikowały konwencję, dotyczącą uproszczenia inspekcji emigrantów na okrętach. Konwencja ta została przyjęta przez Międzynarodową Konferencję Pracy, na ósmej sesji (Genewa, 1926). Poprzednio była potwierdzona przez dwa państwa (Niderlandy i Austrja) bez zastrzeżeń i przez Wielką Brytanję warunkowo.

Dwie powyższe ratyfikacje, zaprotokółowane przez Francję i Indje podniosły ogólną sumę ratyfikacyj miedzynarodowych konwencji pracy do liczby 253.

— **Robotnik polski we Francji.** Minister pracy ogłasza komunikat, przypominający warunki w jakich wprowadzony był do Francji polski robotnik. Komunikat ten określa ilość robotników polskich, zatrudnionych we Francji na dzień 1 stycznia 1927 r. na 375.878 osób. W dalszym ciągu komunikat podnosi wielkie usługi, jakie robotnik polski przyniósł rolnictwu francuskiemu oraz przemysłowi żelaznemu i węglowemu zwłaszcza w okręgach zniszczonych przez czynniki francuskie a w szczególności cenną okazała się praca polskiego robotnika.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWĄ.

— **Ubezpieczenia nieprzymusowe przeciw chorobie.** Niedawno wydało Międzynarodowe Biuro Pracy studjum o nieprzymusowem ubezpieczeniu przeciw chorobie. Nowe to dzieło jest naturalnem uzupełnieniem wydanej przed miesiącem książki o przymusowem ubezpieczeniu przeciw chorobom.

Nieprzymusowe ubezpieczenie od chorób rozwija się bardzo pomału. W stosunku do ogółu ludności, ilość takich ubezpieczonych wynosiła w latach 1923, 1924 i 1925 tylko 6,63 proc. we Francji, 9 proc. w Australji, 2 proc. we Włoszech i w Finlandji, 3 proc. w Zjednoczonych Republikach Południowo-Afrykańskich (ludność europejska), 1 proc. w Kanadzie, 1.87 proc. w Hiszpanji, 11.94 proc. w Szwecji, 14 31 proc. w Belgji. Ogółem otrzymane wyniki nie są zadawalniające, z wyjątkiem Danji i Szwajcarji, gdzie istnieją wyjątkowe warunki.

Ogólną regułą jest, iż najbardziej powstrzymują się od ubezpieczenia ludzie najgorzej płatni, pomimo, iż oni właśnie, ze względu na niekorzystne warunki istnienia najczęściej narażeni są na chorobę. Do niedostatecznej liczby ubezpieczonych dochodzi niedostateczność środków i świadczeń. Wreszcie, rozproszenie wysiłków przeszkadza racjonalnej organizacji służby lekarskiej i nieodzownych instytucyj sanitarnych.

Jedynym więc środkiem prawdziwie skutecznym zdaje się być zaprowadzenie ubezpieczenia przymusowego, istniejącego zresztą w wielu krajach, a mianowicie w Niemczech, w Anglji, w Norwegji, w Serbji, w Rumunji, w Czechosłowacji, w Bułgarji, w Austrji, w Polsce, w Grecji, w Chili, w Japonji i w. in.

Taką też była opinja wygłoszona wobec wybitnej większości przez dziesiątą sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy (maj—czerwiec 1927), która na zasadzie przymusu stworzyła pierwszą międzynarodową ustawę ubezpieczenia od chorób.

Ceny w Wilnie z dn. 24-go lutego 1928 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	39—41
Owies	37—39
Jęczmień browarowy	38—40
„ na kaszę	36—40

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	65—75
„ razowa	40—45
„ kartoflana	80—90
„ greczana	80—100
„ jęczmienna	70—85
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.40—0.43
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.20—2.50
baranina	2 20—2.50
wieprzowina	3.00—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	2.50—4.00
kaczki żywe „	5.00—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.70—4.20
smalec wieprzowy	4.60—4.90

Ceny rynkowe.

Oleje:	
lniany	2.70—2.80
pokost	2.60—2.70
makuchy	50—55
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	4.50—5.00
liny snięte „	3.50—4.00
karasie żywe „	3.50—4.00
karasie snięte „	2.00—2.70
szczupaki żywe „	4.00—4.50
szczupaki snięte	3.20—3.80
okonie żywe „	4 00—4.50
Nabiał:	
mleko za litr	0.50—0.55
śmietana za 1 litr	2.20—2.50
ser	1.50—2.20
masło niesolone	6.00—7.00
„ solone	5.50—6.00
masło deserowe	7.00—7.50

Popierajcie przemysł krajowy.

Wieści z kraju.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

Sejmik Brasławski składa hołd pracy dokonanej przez Rząd Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący Sejmiku Brasławskiego nadesłał na ręce p. wojewody Raczkiewicza depeszę z uchwałą Sejmiku, powziętą na posiedzeniu w dniu 21 b. m. Sejmik Brasławski stwierdzając wszechstronny i wydatny postęp w dziedzinie gospodarczego rozwoju powiatu dający się zaobserwować w ciągu ostatnich 2 niespełna lat zarówno na polu odbudowy powojennej jak i w rozroście życia rolniczo-handlowego dzięki pomocy i poparciu władz państwowych,—oświadcza, że z największą energią będzie pracował i nadal pod kierownictwem Rządu Marszałka Piłsudskiego nad dalszą gospodarczą odbudową pow. brasławskiego, a tem samem dla dobra Państwa.

— **Piękny czyn d-ra Mieczysława Aiksnina.** Ten szczery i bezinteresowny lekarz i społecznik, który nieustaje poprostu w swej pracy zawodowej jako lekarz samorządowy może być wzorem dla wielu, wielu „Panów" z powiatu. — Pan d-r Aiksnin Mieczysław rozumiejąc potrzebę niesienia pomocy lekarskiej na terenie całego powiatu dla członków Związku Strzeleckiego wyznaczył osobne godziny przyjęć i porozumiał się ze swymi kolegami na powiecie, aby mieć pomoc lekarską braci strzeleck.ej.

Ponadto d-r Al. przyszedł z inną pomocą. Oddział Związku Strzeleckiego w Brasławiu borykając się z trudnościami finansowemi zaczął organizować kino wędrowne i tu W-ny d r Al. też przyszedł z pomocą, oddał prawie pół darmo i na bardzo dogodnych warunkach piękny nowy motor dla tego kina. — Podkreślić należy, że p. d-r. Al. jest członkiem Związku, a brać strzelecka ma nadzieję, że w przyszłości będzie miała zeń dobrego opiekuna. Poczuwamy się do obowiązku, aby tą drogą panu doktorowi wyrazić serdeczne podziękowanie. *Schab.*

— **Spółdzielnia „Rolnik" i jej dalsze zamiary.** Ta naprawdę bardzo wysoko żpostawiona placówka handlowa, o której juraz wspominaliśmy, dzięki fachowemu i niestrudzonemu kierownictwu p. dyrektora Sakowicza Apolonjusza prowadzi nadal swą owocną pracę.

Po zamknięciu rachunków rocznych osiągnięto czystego zysku—17 tysięcy złotych, z czego odłożono na kapitał rezerwowy 3 tysiące. Na ostatniem posiedzeniu zarządu postanowiono zwołać walne zebranie członków na dzień 26 b. m. Zebranie odbędzie się w domu ludowym w Brasławiu. Ma być tam uchwalona decyzja zarządu, który postanowił zakupić w Brasławiu plac pod budowę własnego olbrzymiego budynku, w którym ma się mieścić własna piekarnia urządzona według najnowszych wymagań techniki i higjeny, następnie olejarnia i oczyszczarnia miejscowych nasion, co da możność szerokim masom włościaństwa i ziemian korzystania z tego dobrodziejstwa.

Będą tu oczyszczane jedynie nasiona uszlachetnione i zaaklimatyzowane na połaci ziem północno-wschodnich. Następnie dyrekcja i zarząd pracują w kierunku nawiązania ścisłego kontaktu z Kasami Stefczyka w celu umożliwienia wszystkim włościanom nabywania maszyn rolniczych na kredyt.

W bieżącym sezonie wiosennym dyrekcja „Rolnika" sprowadza większą ilość wyborowych nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Będzie to wszystko wydawane na kredyt z terminem płatności do listopada b. r.

Obserwując ruchliwość tej jedynej na cały powiat placówki z zadowoleniem podkreślić wypada, że „Rolnik" brasławski jest największą i najokazalszą placówką na terenie Wileńszczyzny.

Dyrekcji i zarządowi życzyć należy dalszej szczerej, niestrudzonej, a owocnej pracy!!. *Schab.*

Rozmaitości.

Przemiany ideału piękna kobiecego.

Na temat „przemian ideału piękna kobiecego ogłasza bardzo interesujące dzieło prof. Eugenjusz Hollaender p.t. „Eskulap i Wenus". Autor wykazuje, że w ciągu dziejów pojęcie idealnie pięknej kobiety mieściło się w obrębie dwóch krańcowo przeciwnych sobie typów: otyłej i smukłej. Między temi dwoma typami, których anatomję i fizjologję autor opisuje, oscyluje smak i namiętność od prastarych czasów. Nad brzegami jeziora Wiktorja w Afryce istnieje prawdziwy raj opasłej Wenus. Tam jeden z podróżników angielskich, John Hanning, widział żony kacyka tak bardzo utuczone mlekiem, że nie mogły wprost stać. Emin Pasza opowiada o kobietach z tych okolic, które były tak grube, że nie mogły się z powodu nadmiernej otyłości swobodnie poruszać.

Bardziej osobliwy niż tuczenie kobiet był rozpowszechniony wielce w starożytności zwyczaj sztucznej deformacji czaszek kobiecych. Bywały więc sztucznie wydłużone zaokrąglane stożkowate czaszki.

Hippokrates donosi o „makrofelach", których właściwością było sztuczne wytwarzanie wydłużonych, wąskich czaszek. Robiono to w ten sposób, że u noworodków deformowano miękkie kości czaszki wydłużając je przy pomocy specj. instrumentów. Macedończycy przywiązywali niemowlęta do deski, by tył głowy i grzbiet przybierały jak najbardziej płaskie formy. Bardzo inter. są formy głów, znajdowane w wykopaliskach egipskich. Czaszki króla Amenofisa IV i jego rodziny wykazują, że t. zw. „wodogłów" stanowił „dernier cri" mody. Oto sam król urodził się z typową taką czaszką; cały dwór starał się, aby każdy noworodek „upodobniał się do jego królewskiej mości, deformowano więc odpowiednio główki niemowląt...

Deformowanie ramion i nóg, obwiązywanie ich silnemi przepaskami, by muskulatura tem silniej występowała—należało u licznych ludów do ulubionych środków „upiększania" ciała. Widzimy więc np. ten objaw u Chińczyków, dla których „drobna nóżka" dziewczęca była ideałem piękna; że "ideał" ten osiągano przez barbarzyńskie zadręczanie dzieci, to rzecz inna. Panna, w kawiarni bez żenady posługuje się ołówkiem, barwiącym wargi i puszkiem, wybielającym twarz — nie zdaje sobie zapewne sprawy, że zbliża się w ten sposób do obyczajowości, której hołdowały również jej siostry z przed tysiąca lat. Gdyż żaden zwyczaj i żaden środek kosmetyczny nie ma tak dawnej przeszłości jak malowanie ciała. Również i dekoltowanie się, będące dziś główną częścią składową modnych toalet prowadzi do obyczajowości dawno zamierzchłych czasów. Nagość i malowanie ciała—oto pomost wiodący od pradawnych czasów do teraźniejszości. Z matematyczną dokładnością formuje prof. Hollaender następującą propozycję: „Im bardziej nago udaje się dziś kobieta w towarzystwo, tembardziej jaskrawo jest malowana". Oto koło ewolucji zamykające się i wracające stale do punktu wyjścia.

List małej Amerykanki.

Amerykański minister wojny otrzymał niedawno list adresowany:

„Do wuja Sama w Waszyngtonie.

List pisany był przez małą dziewczynkę, mieszkającą w niewielkiem miasteczku w Pensylwanji i brzmiał następująco:

„Kochany wuju Samie! Chciałam cię o coś prosić. Gdyby znowu wybuchła wojna, proszę cię, aby tatuś i wuj Oliwer nie potrzebowali pójść na wojnę.

Mama moja umarła i mam już na świecie tylko tatusia i wuja Oliwera. Gdybyś więc wyświadczył mi tę przysługę, byłabym ci bardzo wdzięczna. Twoja Mary Stevens".

Minister Davis minister wojny Stanów Zjednoczonych, odpowiedział własnoręcznie na list:

„Kochana Mała Mary! Wuj Sam oddał mi twój list i polecił, żebym nań odpowiedział.

Wuj Sam spodziewa się z całego serca, że nigdy, nigdy nie będzie już wojny i obiecuje, że będzie starał o to ze wszystkich sił swoich.

Nie masz więc potrzeby niepokoić się o los twego tatusia i wujaszka.

List twój sprawił wiele przyjemności wujowi Samowi. Wuj Sam życzy ci wiele szczęścia i powodzenia w życiu".

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Drugi dzień rozprawy.

Akt oskarżenia.

Drugi dzień procesu Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady poświęcony został odczytywaniu aktu oskarżenia. Po sprowadzeniu oskarżonych na ławy, co miało miejsce o godz. 10 m. 30 wchodzi Sąd. Przewodniczący wznawia posiedzenie i rozpoczyna odczytywanie aktu oskarżenia. Ławy adwokackie znacznie przerzedzone. Z pośród przybyłych do Wilna obrońców widać tylko p. Babińskiego. Znaczna część oskarżonych ma miny znudzone i widać, że nie uważają—zresztą mając do rozporządzenia akt oskarżenia mieli możność przestudjować go jeszcze w więzieniu. W dwóch momentach odczytywania aktu oskarżenia przewodniczący ogłasza tajność obrad i poleca woźnemu sądowemu usunąć publiczność.

Podajemy tu skrót aktu oskarżenia, głównie zaś jego rozdziałów, w których jest mowa o warunkach, w jakich powstała Hromada, o jej celach i zadaniach.

Począwszy od czerwca 1926 roku na obszarze województw północno-wschodnich poczęły obiegać niepokojące wieści, potęgujące się z dnia na dzień i wiążące się z niebywałem dotychczas usiłowaniem organizowania mas włościańskich przez zupełnie nowe, przynajmniej jeśli chodzi o teren Rzeczypospolitej Polskiej co do swej struktury zadań i haseł stronnictwo powstałe pod nazwą „Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady", którego siły kierownicze stanowiły secesje klubu sejmowego białoruskiego w osobach 5-ciu posłów: *Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Miotły, Wołoszyna i Sobolewskiego*. Ludność miejscowa włościańska po okresie wojny światowej, skutkiem zniszczenia kraju, dążyła coraz wyraźniej do unormowania stosunków gospodarczych i coraz mocniej przeciwstawiała się wpływom i zakusom idącym przez partję komunistyczną z bliskiego Wschodu. Najgorszy z czynników, który ludność tę, począwszy od 1918 roku usiłował wciąż podburzać i utrzymywać w niej ferment niezadowolenia, a mianowicie knowania komunistyczne, pomimo usiłowań konspirujących się członków partyj nadsyłanych w dużej mierze z Rosji dla wzmocnienia akcji zamierały coraz bardziej.

Z powstaniem jednak B.W.R.H. ferment niezadowolenia, o którem wspomniano wyżej i źródło z którego on wypływał jakby się odrodziły, tylko w całkiem innej formie i sposobach oddziaływania już nie na poszczególne grupy lub jednostki, lecz na masy.

Ludność wojew. północno-wschodnich jednocześnie wszędzie w jednakowy sposób została zaagitowaną przez „mężów zaufania" wspomnianego stronnictwa, wciągana do jego szeregów i nastrajana wrogo do państwowości polskiej.

Hasłami przodującemi w tej organizacji, głoszonemi, a raczej narzucanemi z pewną zawziętością i z dużym nakładem energji, były: „aktywizacja mas; — ziemie dla włościan bez wykupu; zmniejszenie lub całkowite zniesienie podatków; szerzenie nienawiści do Polaków; rząd robotniczo-włościański; oderwanie się od Polski" i t. d.

Hasła powyższe rzucane w znękaną jeszcze w pewnym stopniu ludność po okresie wojennym i dość ciemną z okresu przedwojennego, odpowiednio oświetlane i wciąż łączone z opieraniem się na Wschód i pomocy stamtąd, stwarzały że niepokojące wieści o możliwej wojnie z Sowietami oraz o powstaniu zbrojnem zapowiadanem na wiosnę 1927 roku z groźbą „wyrżnięcia" lub wypędzenia Polaków i tych z włościan, którzy nie chcieli wejść do BWRH lub jej się przeciwstawiali.

Reklamowanie siły BWRH. w swoisty sposób usiłowanie stworzenia pozorów tej siły, przynajmniej w każdej dziedzinie społecznej, a gospodarczej, jednak w wysuwaniem na plan pierwszy względów polityczno-socjalnych, wytworzyło taki stan rzeczy, że ludność w swem rozumieniu brała tę siłę za siłę sąsiednich Sowietów i to tak znaczną, że lepiej jest się jej nieprzeciwstawiać chociażby przez wzgląd na obietnicę otrzymania ziemi darmo.

W ujęciu wielu z włościan członków BWRH. oplątywanych coraz mocniej siecią partyjną, poczęły naprawdę w pewnym stopniu zacierać się granice pomiędzy Polską i Sowietami, o czem świadczyło dość znaczne przechodzenie ludności do Sowietów na podstawie legitymacyj członkowskich BWRH. tembardziej, że narazie legitymacje te były honorowane przez Sowiety oraz dość ciekawa korespondencja, jaką w celu wzajemnego nawoływania się członkowie ci prowadzili z Rosją.

Z rozrostem organizacyjnym Hromady i z niepomiernie szybkiem tempem zwiększania się jej członków, uderzać począł kolosalny wzrost przestępstw, bądź pospolitych, przeważnie z tła oporu władzy, bądź z tła agitacji antypaństwowej kolportażu nielegalnej literatury i jej rozpowszechniania.

Wypadki gremjalnego powstrzymywania się od płacenia podatków i zajść na tem tle poczęły być zjawiskiem ciągłem. Usiłowania rządu co do komasacji gruntów i likwidacji serwitutów tak chętnie widziane początkowo przez ludność, poczęły się stykać z wyraźną niechęcią, a nawet oporem.

Wypadki nielegalnych zebrań, zwoływanych przez „hurtki B. W. R." zaczęto notować nie na jednostki, lecz setki.

Notowane były także i wypadki zabójstw, dokonywanych przez członków B. W. R. H. na osobach konfidentów policji, jako akcja terorystyczna.

Charakterystycznym objawem przestępstw, dokonywanych przez członków B. W. R. H. jest popełnianie ich w większości wypadków przez znaczniejsze zespoły ludzi.

Równocześnie ze zwiększeniem się przestępczości i stwierdzeniem coraz bardziej wrogiego nastroju w masach włościańskich względem Państwa Polskiego i jego władz poczęły zaznaczać się i nastroje wręcz bojowe, narastające w tych masach. Wiadomości o mającym nastąpić wybuchu powstania wiązały się z wiadomościami o bojówkach wśród młodzieży, o agitacji wśród rekrutów i wojska, o zbieraniu i magazynowaniu broni, o pomocy ze Wschodu, o wzmożonej akcji szpiegowskiej na rzecz Sowietów, oraz o organizowaniu władz administracyjnych w łonie B.W.R.H. na wypadek oderwania województw północno-wschodnich.

W masy te coraz mocniej zaczęły przenikać głosy agitatorów, do których należy w pierwszym rzędzie zaliczyć kierujących tą organizacją posłów, twierdzących wciąż bądź na wiecach w przemówieniach, bądź w pieśniach kolportowanych przez partję komunistyczną —„My stanłem z kołami, sierpami", „W borbie obrietiosz ty prawo swajo", „że tylko przemocą i siłą możemy zdobyć swoje prawa, zaś krwawa rewolucja przekona obszarników i kapitalistów, że naród pracujący umie rozniecać ogień rewolucyjny, który ich spali".

W akcji B. W. R. H. ogromną rolę odegrywała prasa. Prasa białoruska do chwili powstania Hromady była bardzo nikła, zaś od czasu jej powstania wprost niepomiernie się wzmogła, jeśli chodzi o organy oficjalne stronnictwa B. W. R. H., a raczej organy wychodzące i przed powstaniem B. W. R. H. przy ul. Wileńskiej Nr. 12. Ton i tendencja tej prasy były wybitnie antypaństwowe. Prasa Hromady w celu skaptowania sobie ludności katolickiej, jako mniej podatnej na jej wpływy, niż prawosławna, ukazywała się w języku białoruskim drukowana nietylko „cyrylicą" lecz i czcionkami łacińskiemi.

Ciągłe konfiskaty tej prasy za artykuły o przestępnej treści wywoływały, co było znamienne, faktycznie wręcz przeciwne zjawisko, t. zn., że ton i tendencja tej prasy pozostawały takież same, a nawet pisma te w napaści na państwowość polską stawały się zjadliwsze, jakby w celu wykazania, że pomimo represyj rządu, siła ich nie zmniejsza.

B. W. R. Hromadę w akcji znamionowała bardzo charakterystyczna między innemi taktyka, a mianowicie przy prowadzeniu wybitnie antypaństwowej akcji, głoszenia wszędzie i na każdym kroku, a szczególnie masom włościańskim, że wszystko to, co B. W. R. H. przeprowadza jest w granicach konstytucji i że sama organizacja B. W. R. H. jest partją legalną — zalegalizowaną. Taktyka taka w rzeczywistości znakomicie wpływała na ośmielanie włościan, które [illegible] rząd Hromady i manifestowanie się jej przy każdej okazji ze swą siłą, nie orjentowały się w istocie rzeczy i tembardziej nie odróżniały subtelności prawnej w różnicy pomiędzy rejestracją, a zalegalizowaniem z jednej strony, a dozwoleniem powstawania partyj politycznych samo przez się bez żadnej rejestracji.

Wiadomości wspomniane powyżej niepokoiły nietylko społeczeństwo polskie, ale w części i białoruskie, jak też pewne środowiska tych włościan. Znamiennemi są uchwały niektórych sejmików powiatowych, zjazdów wójtów gminnych oraz prośby i deklaracje pisemne poszczególnych osób, nawet członków B. W. R. H. skierowywane do władz z podkreśleniem, że B. W. R. H jest organizacją rozkładową, komunistyczną, gwałci zasady tak pożądanego spokoju, z prośbą odpowiedniego zareagowania.

Jak wynika z toku Śledztwa Białoruska Hromada liczyła w grudniu 1926 roku na terenie 27 wschodnich powiatów, w 1540 hurtkach około 80.000 zorganizowanych członków.

W związku z wymienionemi okolicznościami i po przyjściu do niezbitego przekonania, że taka organizacja jak B. W. R. H. jest faktycznie w kierowniczych swych czynnikach organizacją komunistyczną, że hasła narodowościowe, rzucane przez tę organizację, są tylko sposobami zrewolucjonizowania mas, że ludność tak bałamuconą należy ochronić od knowań komunistycznych — władze przystąpiły do likwidacji tej wywrotowej działalności B. W. R. H. w drodze karno-sądowej, oraz uznały ją administracyjnie za niedozwoloną.

W toku śledztwa sądowego, badając faktyczne oblicze B.W.R.H. i te czynniki, które przyczyniały się do jej powstania i działalności, zostało ustalone, że punkt ciężkości tkwi w Moskwie a zestawienie i segregowanie przestępnej działalności B. W. R. H. zaczyna się od uchwał V kongresu III międzynarodówki.

Na tem zakończono w dniu wczorajszym odczytywanie aktu oskarżenia. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Komitet obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Z inicjatywy p. wojewody wileńskiego oraz p. Prezydenta m. Wilna odbędzie się w środę dnia 29 b. m. w dużej sali konferencyjnej w Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie zwołania Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

„Szukajmy wyjścia z ciemnego zaułka"...

WARSZAWA, 24. II (Pat). W dniu dzisiejszym ukazało się w Warszawie nowe wydawnictwo codzienne pod tytułem: „Gazeta Poranna, dawniej 2 grosze", pod redakcją b. posła Zw. Ludowo-Narodowego Antoniego Sadzewicza. Redakcja tego czasopisma zaznacza na wstępie, że „Gazeta Poranna" będzie pismem katolickiem, narodowem, ale niezależnem od żadnej partji i stronnictwa. W artykule wstępnym, pod tyt: „W ślepym zaułku" czytamy między innemi: „Obóz narodowy, który w ciągu dziesiątków lat swego istnienia i działalności odegrywał tak poważną, niekiedy decydującą rolę, dziś znajduje się w ciasnym, dusznym i ślepym zaułku, w którym pobyt staje się nieznośnym dla każdego, kto pragnie żyć i pracować dla Polski". W dalszym ciągu autor artykułu podaje, że ideologiczne i programowe hasła dawnej Demokracji Narodowej, która na arenie życia publicznego w Polsce niepodległej wystąpiła pod nazwą Związku Ludowo-Narodowego, zostały zatracone. Zastąpiła ją opozycja bezpłodna, jałowa i bezcelowa, która prowadzi do takich enuncjacyj publicznych jak te, które słyszeliśmy na wiecu publicznym: „Polska albo będzie taką, jaką my ją mieć chcemy, albo jej wcale nie będzie". Szukajmy wyjścia z tego ślepego zaułka — kończy autor — ku otwartej drodze pracy państwowo-twórczej, ku jasnemu słońcu przyszłości polskiej.

Rada Gminna w Łyntupach wyklucza ze swego składu b. posła Szapiela.

Onegdaj Rada Gminna w Łyntupach na posiedzeniu uchwaliła wykluczyć, na podstawie artykułu 14 Ust. Gminnej, b. posła Antoniego Szapiela, który jak wiadomo został aresztowany na podstawie art. 102 K. K. Podobną uchwałę powzięła Rada Gminna w Swirze, wykluczając ze swego składu Józefa Koreckiego, działającego w swoim czasie z ramienia Biał. Włos. Robot. Hromady. Józef Korecki oskarżony jest z art 581 K. K., prócz tego, podczas pełnienia funkcji sołtysa miał brać łapówki za swe czynności urzędowe.

Szapielowej zginęło 1000 dolarów i 200 rubli złotem.

Wczoraj żona aresztowanego b. posła Antoniego Szapiela zameldowała na posterunku P. P. w Łyntupach, iż nieznani sprawcy dokonali kradzieży pieniędzy stanowiących własność jej męża w sumie jednego tysiąca dolarów i 200 r. złotem. Przypuszczalnie pieniądze te były przeznaczone na robotę agitacyjną wśród okolicznego włościaństwa.

Aresztowanie b. posła na Sejm Jaremicza.

Władze bezpieczeństwa za antypaństwową działalność i podburzanie tłumu do ekscesów aresztowały onegdaj na terenie pow. święciańskiego jednego z czołowych kandydatów do Sejmu Bloku Mniejszości a zarazem przewodniczącego „Biełaruskawo Sielanskawo Sajuza" b. posła na Sejm Jaremicza.

Jaremicz w tych dniach przewieziony zostanie do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Zaprzęg starosty oszmiańskiego pod kołami pociągu.

W dniu 20 b. m. miał miejsce nieszczęśliwy wypadek podczas którego jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ofiar w ludziach nie było. Mianowicie w dniu tym, konie starostwa oszmiańskiego powracające do Oszmiany wpadły pod manewrujący pociąg towarowy.

W saniach znajdował się przypadkowo korzystający z zaprzęgu starosty delegat Centralnego Biura Wyborczego B. B. W. z R. w Oszmianie p. Mastbaum. Furman i p. Mastbaum wyszli bez szwanku, sanie zaś zostały doszczętnie rozbite, a jeden z koni został silnie pokaleczony.

Tajemniczy trup.

Wczoraj służba kolejowa w Łyntupach około godz. 1 m. 30 w nocy zauważyła przy ramie wagonu towarowego pociągu idącego do Łyntup trup mężczyzny.

Jak stwierdzono były to zwłoki Mieczysława Szapiela, szeregowca 1 p. p. leg. — Dochodzenie w toku.

Pożar przy ulicy Wileńskiej.

Wczoraj o godz. 11 w nocy z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny przy ul. Wileńskiej 11, u właściciela sklepu galanteryjnego, Koriskiego, wybuchł pożar. Zaalarmowana straż ogniowa w pełnym komplecie natychmiast przybyła na miejsce wypadku. Niestety, nie zdołano już uratować mienia mieszkańców. Sklep spalił się prawie doszczętnie. Po przybyciu straży ogniowej pożar został zlokalizowany. (s)

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

JEROZOLIMA, 23.II. (Pat.) Żydowska agencja telegraficzna donosi, że wciągu dnia wczorajszego cała Palestyna była dwukrotnie nawiedzona przez trzęsienie ziemi.

Pierwszy wstrząs miał miejsce około godz. 3-ej popoł. i był lekki, drugi o godz. 7-ej wiecz. i był bardzo silny. Wiele domów zawaliło się. Wielkie szkody zostały wyrządzone w Jerozolimie, w Jerycho, Tel Avivie oraz innych miastach. Ściany gmachu uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie zarysowały się. Most Allemby na Jordanie został poważnie uszkodzony. Komunikacja została wstrzymana. Wiadomości o ofiarach w ludziach dotychczas niema.

Wykolejenie pociągu.

WARSZAWA, 24.II. (Pat.) Dnia 23 b. m. w Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej na stacji Dziedzice o godz. 18 min. 16, podczas przetaczania wagonów ładowanych węglem, nastąpiło na zwrotnicy wyjazdowej w kierunku na Katowice wykolejenie parowozu, idącego luzem do parowozowni, który zatarasował oba tory i zarył się głęboko w ziemię. Wypadków z ludźmi nie było. Jednakże całkowity ruch do Katowic musiał być wstrzymany aż do chwili uprzątnięcia toru, t. j. do godz. 5-ej dnia 24 b. m.

Błędne informacje „Gazety Warszawskiej".

WARSZAWA, 24.II. (Pat). Sekretarjat generalny komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej kategorycznie zaprzecza podanym w Nr. Nr. 55 i 56 „Gazety Warszawskiej" błędnym informacjom, dotyczącym prac nad prawem małżeńskiem osobowem.

Pomimo udzielania redakcji „Gazety Warszawskiej" po ukazaniu się pierwszej błędnej notatki ścisłych informacyj o stanie prac kodyfikacyjnych nad całokształtem prawa familijnego i o prawdopodobnem połączeniu w jedną całość kodyfikacyjną prawa małżeńskiego osobowego, majątkowego, procesowego, działu o aktach stanu cywilnego, stosunku rodziców do dzieci, opiece, kurateli i o paroletniej jeszcze pracy nad tym łącznym projektem, redakcja „Gazety Warszawskiej" zamiast przytoczyć podaną sobie ścisłą wiadomość przeistoczyła jej treść i opatrzyła nieodpowiadającemi istocie rzeczy komentarzami. Sekretarjat generalny komisji kodyfikacyjnej zaznacza, że najwyraźniejsza pomyłka tej drugiej notatki redakcji „Gazety Warszawskiej" polega na pomieszaniu prac komisji kodyfikacyjnej nad prawem małżeńskiem osobowem z pracami ciał ustawodawczych nad zupełnie innemi projektami opracowanemi również w komisji kodyfikacyjnej i będącemi już obowiązującemi ustawami, (ustawa z dnia 2-go sierpnia 1926 roku o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych Dz. Ust. z 3-go października 1926 r. Nr. 101 poz. 580 i ustawa z 2-go sierpnia 1926 roku o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych Dz. Ust. z dnia 13-go października 1913 roku Nr. 101 poz. 581)".

Rokowanie polsko-austrjackie.

WIEDEŃ, 24.II (Pat). Komunikat urzędowy podaje do wiadomości, że celem złagodzenia skutków zaprowadzenia waloryzacji ceł polskich na eksport austrjacki, rozpoczną się w przyszłym tygodniu rokowania między Austrją a Polską. W tym celu udaje się delegacja austrjackiego Ministerstwa Handlu w najbliższy poniedziałek do Warszawy.

Słynny skrzypek Cygankow przybywa do Wilna.

Otrzymaliśmy wiadomość, iż w najbliższych dniach przybywa do Wilna gdzie zatrzyma się w przejeździe z Moskwy do Warszawy, słynny skrzypek rosyjski p. Cygankow.

Ciekawy szczegół stanowi fakt, iż p. Cygankow gra na skrzypcach, które mu wypożyczyło sowieckie Muzeum Narodowe.

Skrzypce te były własnością zamordowanego przez komunistów brata cesarza Mikołaja II Michała Aleksandrowicza Romanowa. Stanowią one bezcenną wartość, gdyż jeszcze przed wojną były oceniane na sumę 500 tys. rubli.

Inspektorat szkolny zezwala na otwarcie szkół T-wa „Rytas".

Jak się dowiadujemy Inspektorat Szkolny pow. święciańskiego zezwolił na otworzenie litewskiej szkoły powszechnej T-wa „Rytas" w Kuniegiszkach gm. Michałowskiej. Wypadek otwarcia szkoły litewskiej w pow. święciańskim nie jest wypadkiem odosobnionym i dlatego zaprzecza on pogłoskom, rozsiewanym przez szowinistów litewskich, że władze polskie tamują rozwój szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie.

Marszałkowi Piłsudskiemu składają hołd przedstawiciele pow. dziśnieńskiego.

Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy pow. dziśnieńskiego wystosował za pośrednictwem p. wojewody Raczkiewicza następujące depesze:

Prezydent Ignacy Mościcki, Warszawa Zamek. Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy powiatu dziśnieńskiego przesyła wyrazy hołdu i czci Panu Prezydentowi jako pierwszemu gospodarzowi Najaśniejszej Rzeczypospolitej. Marszałek Piłsudski, Warszawa, Belweder. Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy pow. dziśnieńskiego, składa wyrazy czci i hołdu ukochanemu Wodzowi Narodu pozostając wiernymi Jego idei przewodniej i deklaruje współpracę nad utrwaleniem mocarstwowej potęgi Polski.

Listy do Redakcji.

Z „obejścia" p. mec. Engla.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Wileńskiego" ukazał się artykuł prezesa Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych, w którym między innemi powiedziane jest, że zostałem wykluczony z zarządu związku za to, że jakobym na posiedzeniach zarządu był w nietrzeźwym stanie.

Oświadczam kategorycznie, że jest to wierutne kłamstwo. Prawdą natomiast jest, że byłem koztrolerem kasowym nad sekretarzem, sprawdzając gdzie idą pieniądze składkowe. Ponieważ ustaliłem kilkakrotnie, że komisja rewizyjna zbierała się zawsze pod moją nieobecność, aby ukryć różne nadużycia, jakich się dopuszczał zarząd na czele z sekretarzem Centrali Chrześcijańskich Zw. Zawodowych p. Ostrowskim podnosiłem to zawsze głośno, kładąc szczególny nacisk, że pieniądze składkowe, które powinny być składane w banku są wypożyczane pomiędzy członków zarządu. Najczęściej z tych pożyczek korzystał p. Ostrowski. Byłem więc zarządowi nie na rękę i dlatego wprzód zrobiono mnie pijakiem, a potem usunięto.

(—) A. Markiewicz.

Wilno, dn. 23. II. 28 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w Pańskiem poczytnem pismie niniejszego oświadczenia „Do moich przeciwników politycznych".

„Dziękując za anonimowe ostrzeżenie, — oświadczam, że z wytkniętej przez się drogi nie ustąpię. Panowie, którzy ofiarowują obfite wynagrodzenie za pobicie mnie są mi znani.

Gróźb nie ulęknę się, na wszelką zaczepkę zareaguję, jak na zwykłą napaść. Na oszczerstwa rzucane przez „Dziennik Wileński" specjalnie odpowiadać nie będę, uważając, iż uwłaczałoby to mojej godności osobistej".

Tadeusz Diszlajtis.

Wilno 23.II-28 r.

KRONIKA SPORTOWA.

Turniej hokejowy o puhar ośrodka W. F. A. Z. S. Pogoń — 8 : 0.

W dniu 24.II b. r. na boisku hokejowem Ośrodka W. F. Wilno na Pióromoncie odbył się mecz turniejowy o puhar ufundowany w ub. roku przez ośrodek W.F.

Do finałowej rozgrywki stanęły dwa najsilniejsze zespoły hokejowe Wilna: A.Z.S. i Pogoń.

Drużyna A. Z. S. zwyciężyła gładko swego przeciwnika w stosunku 8:0 (3:0, 3:0, 2:0) wykazując świetną formę.

W zespole akademickim można było stwierdzić ogromny postęp techniczny i taktyczny w porównaniu z ub. rokiem, a nawet początkiem tegorocznego sezonu hokejowego

Systematyczny trening, a przedewszystkiem udział w turnieju hokejowym w Krynicy, oraz w mistrzostwach Polski w Zakopanem dał drużynie bardzo wiele.

Pogoń stanęła do zawodów po dłuższej przerwie bez odpowiedniego przygotowania z bardzo słabym graczem na stanowisku bramkarza (nowicjusz w hokeju i w marnych łyżwach (A.Z.S. dużą przewagę co do szybkości dawały łyżwy hokejowe), co również wpłynęło ujemnie na wynik cyfrowy. Najlepszym graczem z druż. Pogoni był Zołożniew.

Bramki dla A. Z. S. strzelili: Godlewski II—4, Kostanowski—2, Zajcew—1 i Kosarski—1. Sędziował p. Wasilewski.

Match hockeyowy w Wiedniu.

WIEDEŃ, 24.II (Pat). Przybyła tu drużyna hockeyowa kanadyjska z St. Moritz. Rozegrała ona pomiędzy sobą match pokazowy. Grupa A pokonała grupę B w stosunku 3:1. Prześliczną grę obserwowały tłumy rozentuzjazmowanych wiedeńczyków. Prasa wiedeńska stwierdza, że sposób i tempo gry kanadyjczyków były wprost fascynujące.

Giełda warszawska z dn. 25. II. b. r.

CZEKI:

Holandja	358,90—358,00
Londyn	43,50—43,39
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,085—35,00
Praga	26.415—26.35
Szwajcarja	171.72—171.29
Wiedeń	125,55—125,24
Włochy	47,26—47,14

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	73,00
Listy i oblig. Banku Gosp. Krajowego oraz listy Banku Rolnego	94
8% ziemskie	83,00
8% warszawskie	79,50—79,50
5% warszawskie	63,50—64,50

AKCJE:

Bank dyskontowy 136. Zachodni 31. Handlowy 123. Polski 149,25. Spółek Zarobk. 89,50. Kijewski 75. Elektrownia w Dąbrowie 72,50.

KRONIKA.

Sobota **25** lutego.

Dziś: Cezara W.
Jutro: Aleksandra.
Wschód słońca—g. 6 m. 33
Zachód „ g. 16 m. 33

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego** U. S. B. z dn. 24. II. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 781. Temperatura średnia — 8° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający północno-zachodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 14° C.

Tendencja barometryczna—stały wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 24 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął dyrektora Szkoły Technicznej, dyrektora Banku Ziemskiego p. Świąteckiego, radcę Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Przemyckiego oraz prokuratora Sądu Najwyższego p. Moldenhauera.

MIEJSKA.

— **Raut na cześć vice-premjera Bartla.** W związku z przyjazdem do Wilna w dniu dzisiejszym vice-premjera prof. Bartla prezydjum Magistratu w imieniu miasta urządza w niedzielę o godz. 6-ej po poł. w salach Kasyna Oficerskiego na cześć vice-premjera Bartla raut, w którem wezmą udział przedstawiciele władz samorządowych administracyjnych i wojskowych wraz z przedstawicielami ludności miejscowej. (s)

— **Preliminarz budżetowy miasta na rok 1928/29.** Jak się dowiadujemy, preliminarz budżetowy miasta na rok 1928/29 ustalony został na sumę 10,807,965 zł., z czego preliminarz zwyczajny wynosi 8,707,900 zł. Preliminarz nadzwyczajny — 2,100 065 zł. Spodziewane subwencje i dotacje określone zostały cyfrą 1,015,590 zł. Pozycja podatków samoistnych wynosi 1,934,500 zł.

Szczegółowe omówienie budżetu zamieścimy w najbliższym czasie. (s)

— **W sobotę pomiędzy 11-tą a 14-tą światła nie będzie.** Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna zawiadamia p. p. abonentów, że w sobotę t. j. 25.II 28 r. z powodu montażu nowej turbiny, prąd zmienny zostanie wyłączony od godz. 11-ej do 2-iej po poł. (s)

— **Ulgi dla kupców przy regulowaniu należności podatkowych.** Przychylając się do ciężkiej sytuacji materjalnej większości kupców, — Magistrat m. Wilna zgodził się na zastosowanie ulg przy regulowaniu zaległych należności podatkowych.

Petenci winni zgłaszać się do szefa Sekcji Finansowej Magistratu, ławnika p. Żejmy. (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** Urząd Komisarza Rządu na m. Wilno w dniu wczorajszym nałożył areszt na Nr. 9 czasopisma białoruskiego „Siła Pracy" za umieszczenie artykułu p. t. „areszty" gdzie dopatrzono się cech przestępstwa przewidzianych w art. 48 ustawy prasowej. (s)

Z KOLEI.

— **Nowe wagony sypialne 3-ciej klasy.** Wileńska Dyrekcja Kolejowa zakupiła onegdaj kilka nowych wagonów sypialnych 3-ciej klasy, które w najbliższym czasie zostaną oddane do użytku publicznego. (s)

SANITARNA

— **Odra wśród dzieci.** Według danych statystycznych na terenie m. Wilna w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowano 87 wypadków odry wśród dzieci.

Z POLICJI.

— **Odprawa komendantów P. P. pow. święciańskiego.** Onegdaj w Święcianach odbyła się odprawa komendantów P. P. pow. święciańskiego mająca na celu obznajmienie funkcjonarjuszy policji z ich obowiązkami w okresie wyborów.

Z POCZTY.

— **Korespondencja będzie doręczana 3 razy dziennie.** Od kwietnia r. b. urzęda pocztowe z polecenia Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, będą doręczały korespondencję listów i t. p. trzy razy dziennie. Nowe to zarządzenie Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów należy powitać z całkowitym uznaniem.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Ze Zw. Pol. M.! Demokratycznej U. S. B.** W niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 11 m. 15 rano odbędzie się w lokalu Związku (Jagiellońska 3/5 m. 33) kolejne zebranie informacyjno - dyskusyjne. Na porządku dziennym referat kol. W. Samowicza p. t. „System rządzenia partji komunistycznej Z. S. R. R.", sprawozdanie ze zjazdu i sprawy bieżące. Obecność członków Związku konieczna. Wprowadzeni goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zawody łyżwiarskie dla młodzieży szkolnej.** W niedzielę 4 marca r. b. o godz. 11-ej Wileńskie Kuratorjum Szkolne urządza w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego zawody łyżwiarskie (biegi i jazdę figurową) dla szkół średnich ogólno i męskich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich.

Zawodnicy zostaną podzieleni na grupy według ich wieku oraz gatunku łyżew, na których mają startować. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zebranie członków Oddz. Wil. Legji Inwalidów Wojsk Polskich.** Powiadamia się członków, że dnia 26.II b. r. o godz. 12-ej w lokalu własnym przy ulicy Żeligowskiego 1—17 odbędzie się zebranie członków Wil. Oddziału Legji Inwalidów W. P. z następ. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Delegatów. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Dyskusja nad sprawozdaniami. 4) Wolne wnioski. Zarząd prosi członków o punktualne przybycie na oznaczoną godzinę.

— **Z Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania.** W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 6 popoł. punktualnie w sali Kuratorjum O. S. W. (Wolana 10) odbędzie się zebranie Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania (b. Koła Miłośników Szkoły Twórczej).

Prezes Zarządu Tow. Zwol. Now. Wych. w Warszawie. p. Jan Hellman udzieli informacyj o pracach Tow Zwol. Now. Wych. w Warszawie i wygłosi odczyt na temat: „Nowe prądy w metodach nauczania". Wstęp wolny.

SPRAWY HANDLOWE.

— **Handel z Rosją sowiecką.** W tygodniu ubiegłym przez pograniczną stację Zahacie do Rosji sowieckiej wysłano z Polski 4 wagony cyny i 6 wagonów żelaza i narzędzi rolniczych.

— **Przedłużenie godzin handlu w zakładach gospodnio-szynkarskich.** Magistrat m. Wilna opracował ostatnio projekt w myśl którego restauracje I-szej kategorji handlowej mogą być otwarte od godz. 9-ej do 3-ciej w nocy; restauracje II-ej kategorji ad 8-ej do 1-szej w nocy.

Cukiernie I-ej kat. od 8-ej do 1-ej w nocy; II-ej kat. od 8-ej do 12-ej.

Bary szynkarnie, piwiarnie i t. p. od godz. 8-ej do 11-ej wiecz. (S).

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie.** W rejonie Dukszt władze litewskie w dniu onegdajszym wysiedliły z granic Litwy 4 osoby. (s)

RÓZNE.

— **Budowa Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie dla walki z rakiem.** W niedzielę dnia 19-go b. m., odbyło się pod przewodnictwem prof. d-ra Krzyształowicza, wspólne posiedzenie Komitetu Tow. Instytutu Radowego im. M. Skłodowskiej-Curie, oraz komitetu budowy.

Na posiedzeniu obecni byli profesorowie: Czyżewicz, Sawicki, Pieńkowski, Białobrzeski, Świętosławski etc., a także inżynierowie Telakowski i Przybyszewski.

Po wprowadzeniu pewnych zmian w planach pracowni naukowych, na życzenie p. M. Skłodowskiej-Curie, postanowiono jaknajszybciej wznowić dalszą budowę.

Wobec życzliwej opieki Pana Prezydenta I. Mościckiego, który objął protektorat nad budującym się instytutem, a także przychylnego stanowiska Dyrekcji Zdrowia, oraz władz miejskich, jest wszelka nadzieja, że budowa pójdzie obecnie w szybszem tempie.

Postanowiono zatem, nie zwlekając, wysłać paru lekarzy do instytutu Curie w Paryżu, aby tam, w tej prawdziwie wzorowej szkole curieterapji, mogli się gruntownie wykształcić. Wybór kandydatów powierzono komisji złożonej z profesorów: U. W: A. Czyżewicza, Fr. Krzyształowicza i B. Sawickiego.

— **Budowa szpitala psychjatrycznego odroczona do kwietnia.** Na konferencji odbytej w w Ministerstwie Reform Rolnych w sprawie budowy szpitala psychjatrycznego pod Wilnem, która odbyła się przy udziale przedstawiciela Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. Kozłowskiego postanowiono ostateczną decyzję w tej sprawie odłożyć do kwietnia r. b.

— **Inspektorat Pracy pociąga do odpowiedzialności firmy autobusowe.** Jak się dowiadujemy Inspektorat Pracy pociągnął do odpowiedzialności sądowej na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 18. V. 27 r. o kaucjach, kilka firm autobusowych za pobieranie od swych pracowników kaucyj na ręce. Jak wiadomo kaucje będące zabezpieczeniem materjalnem i gwarancją sumiennego wykonywania obowiązków, w myśl rozporządzenia P. Prezydenta winny być składane do Banku Państwowego i tylko w razie uzasadnionych pretensyj, uznanych przez sąd, mogą być przez pracodawcę podjęte.

— **Z jakiego powodu?** Czytelnicy nasi skarżą się, że w niektórych sklepach tytoniowych nigdy nie można dostać znaczków pocztowych pomimo, że koncesje na sprzedaż sklepy te posiadają. Wypadki takie zdarzają się b. często. Zawsze jest „brak".

Miłosierdziu czytelnikó naszych.

Polecamy inteligentną rodzinę znadującą się w ostatniej nędzy. Łaskawe ofiary prosimy składać w administracji „Kurj. Wil.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Zaczarowane koło".** W „Zaczarowanem kole" bierze udział pełny zespół Reduty. W głównych postaciach wystąpią: L. Wołłejko (wojewoda), St. Kornacka (wojewodzianka), W. Gąsiński (Brzechwa), W. Ścibor (kasztelan), St. Larewicz (Chojnacki), M. Pill (organista), S. Butkiewicz (młynarz), St. Perzanowska (młynarka), J. Wasilewski (Jasiek), T. Białkowski (Maciuś), J. Karbowski (drwal), K. Pągowski (Leśny Dziadek), Z. Chmielewski (djabeł Boruta) i J. Cornobis (djabeł Kusy). Oprawa sceniczna według pomysłu Iwa Galla. Muzykę i śpiewy skomponował Eugenjusz Dziewulski.

— **Teatr Polski sala „Lutnia". „Moralność pani Dulskiej".** Dziś grana będzie po raz drugi komedja Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". W rolach głównych: J. Jasińska-Detkowska (Dulska), W. Malinowski (Zbyszek), E. Frenklówna (Hanka). Reżyserja W. Malinowskiego. Sztuka ta obecnie grana na wszystkich scenach polskich — cieszy się i u nas zasłużonem powodzeniem.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedziele o godz. 4 m. 30 popoł. graną będzie po cenach zniżonych od 20 gr. „Konstytucja" obraz dramatyczny z 1905 r. Bolesława Gorczyńskiego. Sztukę tę polecić należy młodzieży szkolnej.

— **Poranek zjednoczonych orkiestr wojskowych.** Najbliższy poranek pod batutą kapelmistrza Bogumiła Reszke odbędzie się w niedzielę nadchodzącą 26 b. m o godz. 12 m. 30 popoł. po cenach zniżonych od 15 gr. do 1 zł. 50 gr.

Program obejmuje: Dziewulski, Grossman, Reszke, Sidorowicz, Wagner.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
SOBOTA 25 lutego.

16.40. Chwilka białoruska.
16.55. „Wady organizacyjne naszego ogrodnictwa" odczyt z działu „Ogrodnictwo" wygłosi Jan Krewko.
17.20. Transmisja z Warszawy. Radjokronika wygł. dr. Marjan Stepowski.
17.50. Audycja literacka poświęcona twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera w wykonaniu artystów Reduty.
18.55. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. „Polska wśród państw europejskich" odczyt z działu „Nauka o Polsce" wygł. asystent U. S. B. magister Marjan Iwanowski.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja z Warszawy. „Czar walca" operetka O. Straussa.
22.00. P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki restauracyjnej z Warszawy.

NIEDZIELA 26 lutego.

10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
12.10. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej.
14.00. Transmisja trzech odczytów rolniczych z Warszawy.
15.00. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram.
15.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Volkmara Andrese.
17.00. Transmisja z Warszawy. „Budowa własnych mieszkań robotniczych systemem kooperatywy mieszkaniowej". „Zdobycz robotnicza" wygłosi minister Komunikacji inż. Paweł Romocki.
18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kreunajtis.
18.35. „Wycieczki jako czynnik wychowawczy i oświatowy" odczyt z działu „Oświata pozaszkolna" wygł. dyr. Pol. M. Szkoła. Stanisław Ciozda.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Polskie naukowe badania regjonalne a Wilno" odczyt z działu „Ziemia Wileńska" wygł. prof. U. S. B. dr. Jan Pruffer.
20.30. Transmisja z Warszawy. Koncert wspólny stacyj Warszawa i Poznań.
22.00. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki restauracyjnej z Warszawy.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
SOBOTA 25 lutego.

12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych.
16.00. Odczyt p. t. „Zadania nauczyciela nowej szkoły".
16.40. Odczyt p. t. „Zakres działania samorządu terytorjalnego".
17.20. Radjokronika wygł. dr. M. Stępowski.
17.45. Program dla dzieci i młodzieży.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Andrzej Niemojewski".
20.00. Odczyt organizowany staraniem Prezydjum Rady Ministrów p. t. „O znaczeniu pożyczki zagranicznej" wygł. dr. A. Rose.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Wpływ fal radjowych na ptactwo.

Obserwacje i badania przeprowadzone przez zoologów amerykańskich wykazały, że ptaki unikają stref, w których promieniuje silnie energja z pobliskich stacyj nadawczych. Przedstawiciele rodu skrzydlatego wpadają w duże zdenerwowanie i podniecenie ilekroć dostaną się w taką strefe.

Telewizja na usługach policji.

Berlińska policja kryminalna wykorzystuje zdobycze radjotechniki dla swoich celów już oddawna. Ostatnio duże usługi oddaje policyjnym władzom śledczym telewizja. Urzędy policyjne wyposażone są w aparaty bardzo prostej konstrukcji, za pośrednictwem których rozsyłane są stale listy gończe i fotografje przestępców, co zwiększa znacznie sprężystość i szybkość akcji organów bezpieczeństwa.

Na wileńskim bruku.

— **Pożar piwnicy.** Wskutek pozostawienia żarzących się węgli, wybuchł pożar w piwnicy domu Nr. 4, przy ul. Miłosiernej. Straż ogniowa ogień w zarodku stłumiła.

Na prowincji.

— **Spaliły się kury i chlew.** W kolonji Niki, gm. koscieniewickiej, spalił się chlew i 15 kur Wulfa Szapiro. Straty wynoszą 1300 zł

— **Krowy też kradną.** Na szkodę Kleofasa Wangi zam. we wsi Prudzie, gm. rymszańskiej, skradziono krowę, wart. 150 zł.

OGŁOSZENIE
o konkursie na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na stacji Nowa-Wilejka lokalu dla Biura Warsztatów.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza konkurs nieograniczony na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na st. Nowa-Wilejka murowanej dobudówki parterowej dla lokalu Biura Warsztatów o powierzchni zabudowy około 245 m.².

Ogólne warunki konkursu, oraz rysunki i warunki techniczne na wykonanie robót budowlanych i wszelkie informacje, dotyczące konkursu, można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3, w dni powszednie w godzinach od 9-ej do 12-ej, za opłatą 10 zł. za komplet.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzyni, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II p. — do g. 12-ej dn. 2 marca 1928 r.

Wadjum w wysokości 2,000 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu okólnikiem LOP. (5284) III z dn. 10 września 1927 r. w kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Wilnie, lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji K. P., kwit zaś o złożeniu wadjum winien być załączony do oferty.

Deklaracja o potrąceniu wadjum z rachunków przedsiębiorcy, jak również oferty, w których oferent postawi swoje dodatkowe warunki — nie będą przez Dyrekcję K. P. uwzględnione i oferty takie, jak również oferty nie odpowiadające innym warunkom konkursu będą unieważnione.

414/2625/VI-0 **Dyrekcja K. P. w Wilnie.**

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca
Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej.
Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.